Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Piątek 19 kwietnia 1929 r. Nr. 68.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-112

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

DROGI NAPRAWY

Nie posiadamy nawet przybliżonych danych, na podstawie których moglibyśmy podać dokładne mniej więcej cyfry. Możemy wskakże utrzymywać z całą pewnością, iż znaczna część kapitałów systematycznie ucieka z kraju zagranicę, gdyż posiadacze tych kapitałów wychodzą z założenia, że lokata ich zagranicą wydaje się im być pewniejszą, aniżeli w Polsce. Żadne restrykcje ani nakazy, żadne rozporządzenia administracyjne nie są w stanie zapobiec takiej ucieczce kapitałów w świat, gdyż zawsze znajdą się sposoby, umożliwiające ucieczkę.

Tak samo nie posiadamy żadnych danych w przybliżeniu, na podstawie których moglibyśmy dokładnie określić kapitały pozostające w przechowaniu... w skrzyniach, w siennikach, w skarbonkach prywatnych. M... emy jednak twierdzić znowu z pewnością, że kapitały te muszą być niezawodnie znaczne, i że lwia ich część znajduje się w posiadaniu przedewszystkiem naszego ludu wiejskiego, który z natury swej jest oszczędny i niewątpliwie nagromadził znaczniejsze sumy, po zostające w wytworzonych warunkach w stanie najzupełniej bezużytecznym, żadnego nie przynoszące pożytku, a równocześnie przyczyniające się w ten sposób do zwiększenia głodu gotówkowego w kraju.

Obowiązujący do wczoraj nakaz reglamentacji wkładów oszczędnościowych i lokacyjnych w bankach również był przyczyną abstynencji posiadaczy kapitałów w kraju. Ludzie niechętnie zwracali się do instytucyj finansowych z wkładami, czując przeważnie paniczny strach przed wszelkiego rodzaju podatkami i niechętnie patrząc na przymusową kontrolę Państwa nad swemi oszczędnościami. Nakaz tej reglamentacji i kontroli wkładów oszczędnościowych i lokacyjnych został wprawdzie przez obecnego kierownika Ministerstwa Skarbu zniesiony, wątpliwe jest jednak, czy zniesienie to samo bez zastosowania całego szeregu innych aktów, któreby przyczynić się mogły do rozbudzenia zachwianego poważnie wzajemnego zaufania w dziedzinie finansowej, może naprawić zakorzenione zbyt głęboko zło, hamujące i obót kredytowy w kraju i stosunki finansowe i całe wogóle życie gospodarcze w Państwie. umysłowej i fizycznej w państwie.

Jedno rozporządzenie kierownika ministerstwa skarbu chociażby i celowe, nie naprawi sytuacji, która jest poważnie zachwiana, jeśli nie nastąpią zarządzenia, mające na celu całkowite obudzenie czynnika zaufania, tego zaufania, które, jak we Francji nap. sprowadziło ową niezwykłą przemianę od katastrofy do dobrobytu i zamożności. Zdajemy sobie aż nadto dobrze sprawę, że aby przemiana taka w Polsce nastąpić mogła trzebaby dokonać najzupełniejszego przewrotu w całokształcie naszych stosunków, w pierwszym rzędzie politycznych. Wiemy jednak, że przy dobrej woli, a przedewszystkiem przy dostatecznem zrozumieniu powagi położenia, można na niektórych przynajmniej odcinkach frontu polityki finansowej i gospodarczej dodonać rzeczy bardzo poważnych.

Ułatwienie, naprzykład, dogodnej, a przedewszystkiem pewnej lokaty kapitału w kraju, oczywiście bez obowiązkowej reglamentacji, może przyczynić się do powstrzymania ucieczki tego kapitału zagranicę. W tym celu muszą być stworzone również pomyślne warunki dla wytworzenia w kraju harmonji w płaszczyźnie elementów ekonomicznych, harmonji poważnie dzisiaj skłóconej i sygnalizującej to swoje skłócenie zbyt głośnemi zgrzytami, wnoszącemi niepokój w stosunki gospodarcze. Musi być koniecznie zarzucony system etatyzowania państwa, który sam w sobie jest najszkodliwszy i najbardziej wpływa na pogarszanie się położenia gospodarczego w kraju, uboży go, zwiększa armję najemników państwowych, wprowadza redukcję energji społecznej, inicjatywy prywatnej, zdatności gospodarczej, a przedewszystkiem kurczy pole pomnażania kapitału, pozbawia Państwo istotnych źródeł dochodowych, które tkwią jedynie w rozbudzonem i niekrępowanem żadnemi zakazami życiu gospodarczem, opierającem się głównie na prywatnej inicjatywie i przedsiębiorczości społecznej.

Lud wiejski dzisiaj obraca swe oszczędności jedynie na skupowanie ziemi. Z tem łączy się najściślej fakt, że reforma rolna dokonuje się sama w sposób żywiołowy, ale nie wedle pomysłów i kierownictwa Państwa. Skoro tylko znaleziona będzie do ludu wiejskiego droga, zmierzająca do wzbudzenia zaufania, stworzony będzie na wielką skalę ruch współdzielczy, zdrowy w swem założeniu i bynajmniej nie dla jakichś celów politycznych służący, ale jedynie o charakterze ekonomicznym, wówczas okaże się, że rozporządzać możemy znacznemi kapitałami, które w pierwszym rzędzie na pożytek samego ludu wiejskiego mogą być obrócone, olbrzymie korzyści przynosząc równocześnie krajowi.

Jeden wszakże warunek musi być ściśle przestrzegany: zaufanie. Bez zaufania nie może być mowy o naprawie położenia gospodarczego, o naprawie chociażby częściowej. Zdajemy sobie sprawę, że trudno jest w dzisiejszych warunkach spodziewać się rzeczy niezwykłych, takich nap. jak we Francji. Naprawić wszakże można wiele. Trzeba wszakże do tego zrozumienia powagi położenia iw iedzy, jak położenie takie naprawić. Te sposoby, które stosowano dotychczas, do naprawy nietylko nie zmieniały, ale wręcz położenie jeszcze bardziej pogarszały. Dobrzeby było, ażeby poczynione doświadczenie posłużyło przestrogą na przyszłość. Czas bowiem nie czeka, ale bieży naprzód, a wraz z nim mnożą się troski i kłopoty.

N. N.

POGRZEB Ś. P. ARC. HRYNIEWIECKIEGO

LWÓW. (PAT.). —Dnia 17 b. m. rozpoczęły się uroczystości, związane z pogrzebem ks. Arcybiskupa Hryniewieckiego; przy udziale licznej publiczności nastąpiło przeniesienie trumny ze zwłokami z kaplicy Boimów do katedry. W pochodzie uczestniczyli ks. Arcybiskup Twardowski, księża Biskupi: Lisowski, Sokołowski z Podlasia, kapituła lwowska i kler obrządku łacińskiego. Trumnę nieśli na ramionach klerycy.

Po przeniesieniu trumny do katedry odbyły się żałobne nieszpory. Dnia 18 b. m. przy zwłokach ks. Arcybiskupa Hryniewieckiego odbywały się przez całe rano nabożeństwa. O godz. 8-ej rano odprawione zostało nabożeństwo pontyfikalne przez ks. Arcybiskupa Teodorowicza, zaś o godz. 10-ej przez ks. Arcybiskupa Twardowskiego. Również nabożeństwo żałobne odprawił ks. Metropolita Szeptycki. Następnie przemówienie z ambony wygłosił ks. Arcybiskup Teodorowicz.

O godz. 12-ej nastąpiło wyprowadzenie zwłok z katedry na dworzec główny. W orszaku pogrzebowym wzięli udział: ks. Arcybiskup Twardowski, ks. Arcybiskup Teodorowicz, księża Biskupi: Lisowski, Nowak, Fiszer, Wałęga z Tarnowa, Sokołowski z Podlasia, Arcybiskup Mańkowski, liczny kler zakonny i świecki, kapituła lwowska. Rząd reprezentował Wojewoda Gołuchowski. Dalej obecni byli: dowódca O. K. VI jen. Popowicz, przedstawiciele władz i instytucyj państwowych i samorządowych, przedstawiciele i delegaci związków i stowarzyszeń społecznych.

Do Arcybiskupstwa lwowskiego napływały w dniu wczorajszym kondolencje. M. in. depesze kondolencyjne nadesłali: ks. Prymas Kardynał Hlond, ks. Kardynał Kakowski, Nuncjusz Papieski Marmaggi, Minister W. R. i O. P. p. Czerwiński; dalej wpłynęły depesze od wszystkich Arcybiskupów i Biskupów w Polsce, od dowódcy O. K. VI, jen. Popowicza i t. d.

WNIOSEK LITWINOWA W GENEWIE

GENEWA, (PAT). (Szw. Aj. Tel.). Komisja Przygotowawcza Konferencji Rozbrojeniowej nie odbyła posiedzenia w czwartek przed południem, a to w celu dania sposobności delegacjom porozumienia się co do mającego nastąpić głosowania w sprawie wniosku Litwinowa.—Przewodniczący Sowieckiej Delegacji przedstawił sformułowany na piśmie wniosek, który ujmuje główne zasady projektu sowieckiego, dotyczące proporcjonalnego i stopniowego zmniejszenia zbrojeń, przyczem zaznacza, że iloraz redukcji winien być zamieszczony w projekcie konwencji.

WALKA Z RELIGJĄ W ROSJI

MOSKWA, (AW.). W wykonaniu dekretu Rady Komisarzy Ludowych R.S.F.S.R. w sprawie niektórych ograniczeń w działalności stowarzyszeń religijnych, wszystkie stowarzyszenia znajdujące się na terenie republiki, mają być eksmitowane z dotychczasowych lokali. Dla uzyskania z powrotem lokalu każde stowarzyszenie religijne będzie musiało wnieść do władz administracyjnych, podania które będą indywidualnie rozpatrywane. W ten sposób olbrzymia większość stowarzyszeń religijnych ulegnie częściowej przynajmniej likwidacji.

DZIEŃ POLITYCZNY

BILANS HANDLOWY ZA MARZEC

Według zebranych ostatecznie danych oficjalnych bilans handlowy za miesiąc ma rzec przedstawia się jak następuje:

Przywóz 358.000 ton, wartości 233 milj. zł. Wywóz 1.155.000 ton, wartości 161 i pół milj. zł. Deficyt zatem wynosi za miesiąc marzec 72 i pół miljona złotych.

DYREKTOR POLMINU

Ajencja Wschodnia dowiaduje się, że zasadniczo wysuwana jest jedna kandydatura na stanowisko naczelnego dyrektora „Polminu" po inż. Boernerze, który objął Ministerstwo Poczt, mianowicie kandydatura dotychczasowego dyrektora administracyjnego „Polminu" Stanisława Schätzla. Sprawa rozstrzygnąć się ma w sobotę 20 b. m. podczas pobytu we Lwowie Ministra Boernera, który w tym dniu ma przekazać urzędowanie w „Polminie" na ręce swego następcy.

O RYNKACH ZBYTU.

W przyszłym miesiącu wydaje Państwowy Instytut Eksportowy specjalne dzieło o rynkach zbytu dla [illegible] handlu. Dzieło to zawierać będzie dokładne informacje i zestawienia statystyczne o handlu światowym, przyczem w pierwszym rzędzie uwzględniane będą dane o rozmiarach konsumpcji zagranica tych artykułów, które są produkowane w Polsce.

INSTRUKCJA O WYMIARZE PODATKÓW.

W najbliższych dniach podpisać ma Kierownik Ministerstwa Skarbu pułk. Matuszewski instrukcję w sprawach podatkowych. Instrukcja ta wyjaśnia wątpliwości przy wymiarze wszystkich podatków, jakie się dotąd nastręczały w praktyce urzędom podatkowym i komisjom szacunkowym, oraz zaleca ścisłą interpretację ustaw oraz przepisów dotyczących zeznań, egzekucji. Dla uniknięcia wątpliwości wprowadzi instrukcja na terenie całego państwa jednakowe wzory formularzy podatkowych i t. p.

ROKOWANIA O POLSKO - RUMUŃSKIE UKŁADY KOLEJOWE.

Ajencja Press dowiaduje się, że w dniu 19 b. m. rozpoczną się w Bukareszcie rokowania o zawarcie czterech polsko - rumuńskich układów kolejowych, regulujących ruch kolejowy między obu państwami oraz tranzytowy ruch kolejowy rumuński przez terytorjum polskie i odwrotnie. Ze strony Ministerstwa Komunikacji kierować będzie temi rokowaniami dyrektor Moskwa, któremu przydzielono grono ekspertów z Ministerstw zainteresowanych.

Jeden z tych układów dotyczy kolejowego ruchu sąsiedzkiego, drugi ustalić ma sprawę tranzytu przez terytorjum Polski z Rumunji do Rumunji. Punktem wyjścia dla tego szlaku będzie stacja w Śniatynie, a następnie Kołomyja, Delatyn, Woronienka, Jasina. Inny układ ma uregulować sprawę tranzytu z Polski do Polski przez terytorjum Rumunji poprzez Zaleszczyki, Stefanieszti i Jasienów Polny, inny wreszcie tranzyt z Polski do Polski na szlaku Kuty, Wyżnica, Grigore, Ghica Voda — Śniatyn. Wreszcie przeprowadzi dyrektor departamentu cel w Ministerstwie Skarbu, p. Rasiński, układ o małym ruchu granicznym polsko - rumuńskim.

P. PREMJER ŚWITALSKI U PRASY

P. Premjer Świtalski złożył wczoraj, o godz. 12 w południe wizytę p. Marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu; wizyta trwała trzy kwadranse. Następnie p. Premjer udał się do p. Marszałka Senatu Szymańskiego; wizyta trwała kwadrans. Wreszcie p. Premjer odwiedził Klub Sprawozdawców Parlamentarnych, gdzie do licznie zebranych dziennikarzy przemówił w te słowa:

— Zgodnie z obserwowanym zarówno u nas jak i w innych krajach zwyczajem, przychodzę do Panów jako prezes Rady Ministrów z odwiedzinami. Przychodzę tu ze względu na to, że miejsce to jest dla prasy codziennym warsztatem jej pracy.

Przemówienia, jakie przy tej sposobności wygłaszają premjerowie, obracają się w dość stereotypowym szablonie. Zaczyna się od akcentowania o potędze prasy i opinji publicznej, obiecuje się utrzymywanie kontaktu z organami prasy, a wreszcie — zależnie od okoliczności — wypowiada się swoje zamierzenia na przyszłość.

Sądzę, że jestem zwolniony od zapewnienia Panów o swych przekonaniach tyczących się znaczenia prasy. W sposób coprawda dość fragmentaryczny i epizodyczny zajmowałem się ongiś osobiście dziennikarstwem i ten fakt świadczy najlepiej o tem, że zdaję sobie sprawę z wagi pracy, jaką Panowie wykonujecie.

Obietnicę utrzymywania kontaktu z prasą jest łatwiej wypowiedzieć, trudniej jest jednak tę obietnicę istotnie wykonać. Panowie musicie łaskawie poczekać, kiedy kontakt ten zorganizuję, bez ujęcia bowiem tego zagadnienia organizacyjnie zapewnienia moje zawisłyby w powietrzu. Będę się starał zorganizować ten kontakt możliwie szybko. Jeżeli po istotnem wejściu w kontakt z Panami dokonam tylko tego, by zmniejszyła się ilość wiadomości, nie mających z rzeczywistością nic wspólnego, gdybym — mówiąc naszym żargonem dziennikarskim — powstrzymał czasem zbyt niepokojący ciąg „kaczek" i kurs i walor tych „kaczek" w interesie spokojnego informowania społeczeństwa obniżył, to byłbym już częściowo z swej pracy zadowolony.

Deklaracje nowych Rządów są wtenczas potrzebne, jeżeli w tych zagadnieniach, które obchodzą najszersze warstwy społeczeństwa, nowy rząd rozpoczyna ma zasadniczo nowy kurs. Tylko taka zasadnicza zmiana — powtarzam — dotykająca istotnych interesów całego społeczeństwa, wymaga publicznego oświadczenia ze strony nowego Rządu o jego zamierzeniach. Tej potrzeby w tej chwili i w tem rozumieniu, jak zaznaczyłem, nie wyczuwam i dlatego muszę prosić, by Panowie wstrzymali swą z obowiązku Waszego zawodu płynącą ciekawość i byście Panowie cierpliwie osądzili działalność tego Rządu nie według jego zapowiedzi, ale według tego, co zrobi".

Dziękując p. Premjerowi, prezes Klubu p. Bazylewski zaznaczył, że zawód dziennikarski polega na wyszukiwaniu i znajdywaniu jądra prawdy tkwiącej w zdarzeniach życia i ta część pracy zawodowej dopuszcza a nawet wymaga współdziałania przedstawicieli wszelkich kierunków politycznych. Ale poszukiwanie prawdy jest wtedy tylko skuteczne, jeżeli dociera źródła poczynań. Tracą przez to rację domysły bajki i plotki „kaczki", o których Pan Premjer wspomniał. I dlatego w unormowanych stosunkach ustanawia się wszędzie organy powiadamiane o faktycznym stanie rzeczy i powołane do informowania prasy, a przez nią ogółu o intencjach Rządu Z bezkresu przypuszczeń i kombinacyj sprowadza się prasę a przez nią ogół na szlak realny i wprzęga niejako te czynniki w rydwan zmierzający do celów wytkniętych. Dokona tego dobra polityka prasowa.

PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

Kwestja obsadzenia stanowiska szefa gabinetu p. Premjera do tej chwili nie jest jeszcze zdecydowana. Stanowisko to proponowano w pierwszym rzędzie p. Jerzemu Paciorkowskiemu, dyrektorowi departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który jednak do tej pory nie wyraził swej zgody na objęcie tego stanowiska, i prawdopodobnie go nie obejmie. M. in. na stanowisko to wymieniają jako kandydata p. Jerzego Madeyskiego, burmistrza Dąbrowy Górniczej, b. sekretarza posła Sławka.

STOPA PROCENTOWA B. P.

Wobec podwyższenia stopy procentowej przez Bank Polski z 8 na 9 proc. Ajencja Press donosi:

— Uchwała Banku Polskiego zbiega się z zarządzeniem Min. Matuszewskiego, wstrzymującem dokonywanie kontroli wkładów w Bankach. Obie te uchwały zostały wywołane potrzebami rynku finansowego. W szczególności uchwała Rady B-ku Polskiego ma przeciwdziałać odpływowi walut zagranicę przez ściągnięcie do Polski nowych kredytów.

Rada Banku postanowiła przytem zastosować pewne ulgi przy dyskontowaniu weksli eksportowych. Dotychczas weksle pochodzące z eksportu polskiego były dyskontowane według stopy procentowej, obowiązującej w kraju, w walucie którego były wystawiane, przyczem doliczano pół procent. W myśl wczorajszej uchwały Bank Polski przy dyskontowaniu takich wekslin ie będzie pobierał dopłaty pół procent. Znaczy to, że dyskonto weksli z eksportu zagranicznego dokonywane będzie ściśle według stopy procentowej kraju pochodzenia weksla. Uchwała Rady Banku Polskiego podziała hamująco na import do Polski obcych wyrobów, natomiast popchnie eksport polski.

Podwyższenie stopy procentowej nie wpłynie zbytnio na stosunki kredytowe w kraju, gdyż większość przemysłowców polskich korzysta z kredytów pochodzących z poza Banku Polskiego, za które płaci się około 24 proc. rocznie.

Uchwała Rady Banku Polskiego, podyktowana ogólną sytuacją finansową w kraju, powzięta została niewątpliwie w porozumieniu z czynnikami rządowemi.

NAPRAWA USTAW AGRARNYCH.

W Krakowie obradowała pod przewodnictwem prof. Jaworskiego komisja, która ma opracować wnioski co do usprawnienia obowiązujących ustaw agrarnych. Komisja obradowała z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Reform Rolnych. W wyniku dyskusji postanowiono odłożyć na czas późniejszy reformę prawa agrarnego, natomiast rozdano członkom komisji do opracowania szereg referatów.

MOŻLIWOŚCI KOMUNIKACJI POLSKI I LITWY.

Przy obecnem stadjum rozpatrywania sprawy możliwości nawiązania komunikacji polsko - litewskiej w komisji Ligi Narodów, najprawdopodobniej nastąpi przyjazd specjalnej delegacji tej Komisji do Polski i Litwy dla zbadania linji pogranicznej obu państw. Stwierdzeniem Okoliczności faktycznych zająć się ma podkomitet komisji komunikacyjnej Ligi Narodów, w skład którego wchodzą: Szwajcar Herold, Holender van Creelier i Anglik Candol.

SPŁATY ODSZKODOWAŃ

PARYŻ, (PAT). Jak przewidują tu, podkomisja Revelstoka po sprawdzeniu stosunkowości rat rocznych przewidzianych przez plan Dawesa do propozycyj zawartych w tej mierze w memorandum Schachta zwróci się do Schachta o przedstawienie danych, które upoważniają go do stwierdzenia, iż nie możliwą jest rzeczą dla Rzeszy płacić więcej, niż 1650 miljonów rocznie. Trudno będzie Schachtowi przekonać kolegów, iż Niemcom, które w wykonaniu planu Dawesa miały płacić 2.500 miljonów, nagle nie są w możności płacić 1.800 miljonów, w r. 1930, podczas gdy normalnie w wykonaniu planu Dawesa miałyby płacić w tym roku 2.570 miljonów. Wierzyciele Niemiec wskażą na niemożliwość czynienia dalszych ustępstw i podkreślą, że konferencja rzeczoznawców skazana jest na pewne niepowodzenie, o ile Niemcy nie okażą tej samej dobrej woli, którą okazują ich wierzyciele.

PRZYJAZD SENATORA W. M. GDAŃSKA

WARSZAWA. (A.W.). — 17 b. m. przybył do Warszawy senator Wolnego Miasta Gdańska p. Juljusz Jewelowsky, celem przedłożenia p. Ministrowi Twardowskiemu postulatów Wolnego Miasta Gdańska w sprawie rokowań o traktat handlowy polsko - niemiecki. P. Jewelowski zabawił w Warszawie jeden dzień.

RZĄD RZESZY BEZ PIENIĘDZY

BERLIN. (PAT.). — Podobnie jak w końcu marca, tak samo i w końcu miesiąca kwietnia zaznacza się, jak twierdzą w sensacyjnych doniesieniach dzienniki berlińskie, brak pieniędzy w kasach państwowych Rzeszy. Tak samo, jak w końcu marca, Rząd Rzeszy miał zwrócić się do szeregu Banków o krótkoterminowy kredyt w wysokości 150 milj. marek, który miałby być spłacony w ciągu 10 dni. Tym razem nietylko t. zw. D- banki, lecz wszystkie banki, należące do konsorcjum pożyczek Rzeszy, biorą udział w tej akcji kredytowej dla Rządu.

RZEKOMY ZAMACH NA KRÓLA BORYSA

WIEDEŃ. (PAT.). — Dzienniki donoszą z Sofji: Dnia 18 b. m. krążyły tam pogłoski o rzekomem planowaniu zamachu na króla Borysa, którego pociąg w drodze powrotnej miał być wysadzony w powietrze. Urzędowo donoszą, że faktycznie w jednym z wagonów pociągu dworskiego, który znajdował się w naprawie, znaleziono 2 bomby, pochodzące jeszcze z czasów wojny.

ZAMACH NA PATROL GRANICZNY

WILNO, (AW). Do „Dziennika Wileńskiego" donoszą z Druskienik o dokonaniu zamachu na polski patrol graniczny. Podczas patrolowania granicy, przechodzący w rejonie wsi Liskowa, patrol polski został ostrzelany ogniem karabinowym przez nieznanych osobników. — Żołnierze szybko zorjentowali się w niebezpieczeństwie i ukryli w rowach. Zaalarmowane strzałami przybyły inne patrole KOP. Zamachowcy zdołali się ukryć. Przeprowadzone doraźne śledztwo zdołało ustalić, iż był to zamach szaulisów.

ZATARG O AFGANISTAN

MOSKWA, (AW). Urzędujący komisarz do spraw zagranicznych Karachan zastępujący obecnego w Genewie Litwinowa zwrócił uwagę na konferencji z posłem perskim S.S.S.R., iż Sowiety nie będą obojętne wobec akcji koncentracji wojsk perskich na granicy Afganistanu. Rząd S.S.S.R. uważa, iż agitacja militarystyczna w Persji propagująca agresję na Afganistan nie leży w interesie pokojowego rozwoju stosunków w tej części Azji.

CHOLERA W INDJACH

LONDYN. (A.W.). — W Indjach znowu wzmogła się epidemja cholery. W wielu wsiach wszyscy mieszkańcy zapadli na tę chorobę. W celu zwalczania cholery, która w ciągu 2 lat pochłonęła więcej niż 100 tys. ludzi, Rząd angielski przedsięwziął energiczne środki zaradcze w postaci kwarantanny, oraz izolowania chorych w barakach.

KATASTROFA LOTNICZA

BERLIN. (PAT.). — Biuro Wolffa donosi z Iławy pruskiej, że dzisiaj w południe wylądował wskutek defektu motoru w pobliżu Iławy pod miejscowością Districhstein polski samolot wojskowy, który spadł z niewielkiej wysokości na zaorane pole i utkwił motorem w ziemi. Śmigło zostało strzaskane. Obaj lotnicy: porucznik i podoficer polskich wojsk lotniczych nie odnieśli szwanku. Oświadczyli oni, że musieli wylądować ze względu na defekt motoru i że zabłąkali się nad terytorjum niemieckiem. Władze niemieckie zatrzymały obu lotników i odstawiły ich do Iławy.

WYBUCH GAZÓW W KOPALNI

KATOWICE. (PAT.). — Dziś o godzinie 9-ej rano w kopalni Gieschego w Nikiszowcu nastąpiła eksplozja gazów, skutkiem czego pięciu górników odniosło lekkie obrażenia. Wszystkich rannych odwieziono do szpitala. Śledztwo w toku.

ZWYCIĘSTWA POLSKIE W NICEI

We czwartek rozpoczęły się w Nicei doroczne międzynarodowe konkursy hippiczne, w których bierze m. in. udział drużyna polska, składająca się z 6 jeźdźców i 14 koni.

W pierwszym dniu zawodów odbyły się dwa konkursy. W konkursie o nagrodę Komitetu Technicznego zawodów (handicap) pierwszą nagrodę zdobył por. Szosland na Ali; por. Starnawski na Hannibalu zajął trzecie miejsce, a rotmistrz Królikiewicz na Mylordzie — piąte. W konkursie o nagrodę Komitetu Organizacyjnego Zawodów pierwsze miejsce zajął ppłk. Rómmel na Gedyminie.

W konkursie wzięli udział jeźdźcy 8-u narodowości. Biało - czerwona chorągiew nie schodziła w pierwszym dniu z masztu zwycięstwa.

KOBIETY..POSTĘPOWE A ROZWODY

Z inicjatywy Tow. im. ks. Piotra Skargi odbyło się w niedzielę ubiegłą w stolicy wielkie zebranie w sali Theologicum, na ktorem ks. dr. Z. Choromański, kanclerz Kurji warszawskiej odparł zarzuty wysunięte na wiecu przez członkinie Klubu Kobiet Postępowych przeciwko nauce Kościoła o świętości i nierozerwalności węzła małżeńskiego.

Przedstawicielki tej organizacji radykalnej, ściśle związanej z P. P. S. (p. Wejchert - Szymanowska i p. dr. Budzyńska-Tylicka) dowodziły na odbytym niedawno wiecu, że nauka katolicka o małżeństwie jest zabytkiem ciemnoty średniowiecznej oraz, że jedynym skutecznym środkiem na uzdrowieniu rozpoczynającego się u nas życia rodzinnego i na podniesienie poziomu moralności publicznej mogą być śluby cywilne i rozwody.

P. Łypacewicz, radca prawny Klubu Kobiet Postępowych i... konsystorza marjawickiego, uzupełniając wywody swoich klijentek, stwierdził apodyktycznie, iż Komisja Kodyfikacyjna nie postawi Polski poza „postępowemi“ społeczeństwami zachodnio - europejskiemi i musi w myśl postulatów niewiast.... radykalnych przeprowadzić u nas ustawę o ślubach cywilnych i rozwodach.

Ks. dr. Z. Choromański, opierając się na danych statystycznych udowodnił, że śluby cywilne i rozwody nie są bynajmniej lekarstwem na... tragedje i nieszczęścia małżeńskie; przeciwnie, krzywdzą kobietę i dziecko, rozbijają rodzinę. W krajach „postępowych“, w których wprowadzono te instytucje, moralność publiczna upada i liczba rozwodów stale się powiększa: w Niemczech w r. 1905 było 11.147 rozwodów, a w r. 1922 — 37.000; we Francji w r. 1913 — 16.335, w r. 1921—32.557; w Stanach Zjedn. w r. 1906 — 72.062, w r. 1921 — 148.554; w Rosji na 9.681 małżeństw zawartych w Leningradzie w ciągu pięciu miesięcy było 7.255 rozwodów. Jeśli mamy naśladować Zachód, a nie Wschód, to idźmy w ślady współczesnego Rządu włoskiego, który nietylko, że przywrócił moc prawno - małżeńskiemu prawu kanonicznemu, ale ponadto zamierza ogłosić za cudzołóstwo karę wieloletniego więzienia. Następnie ks. prelegent wyłożył podstawowe zasady doktryny chrześcijańskiej o małżeństwie, domagał się oparcia ustawodawstwa małżeńskiego we wszystkich dzielnicach Polski na przepisach Kodeksu prawa kościelnego, oraz wezwał przedstawicieli prasy i organizacyj katolickich do przeciwdziałania wszelkim zakusom kół radykalnych i pseudo - postępowych na Sakrament małżeństwa w Polsce.

Stwierdzić należy, że u nas ze znacznie większym uporem walczą o prowadzenie rozwodów i ślubów cywilnych kobiety „postępowe“, niż mężczyźni. Niektóre z tych kobiet sądzą, że przy wprowadzeniu rozwodów chodzi tylko o przyniesienie ulgi nieszczęśliwym niedobranym małżeństwom, że korzystać z nich będą tylko potrzebujący, inni zaś żyć będą przykładnie w małżeństwie, jak dotąd. Większość jednak bardziej... uświadomionych i postępowych kobiet wyraźnie i szczerze oświadcza, że prawo rozwodowe nie jest kresem ich dążeń i zabiegów, ale tylko etapem na drodze do **„wolnej miłości“**, czyli, mówiąc językiem zwyczajnym, — do ulegalizowania publicznego nierządu. Tak pojmuje to zagadnienie socjalizm. Do tego w gruncie rzeczy dąży przez swą hałaśliwą propagandę Klub Kobiet Postępowych, który niemal w całości aprobuje i przyjmuje ideologję socjalnej demokracji. Osławiona promotorka wolnej miłości i wybitna przedstawicielka kobiet „postępowych“ Ellen Key, w myśl teoryj socjalistycznych dowodzi, że małżeństwo ma być społecznością ludzi wolnych, opartą na pociągu płciowym oraz, że z chwilą gdy między dwojgiem małżonków nastaje nieporozumienie, rozczarowanie lub wstręt, — moralność nakazuje rozerwać ten związek, który stał się nienaturalnym, a zatem niemoralnym. Zasady te wprowadzili w życie komuniści w Rosji, gdzie wolna miłość została uprawniona przez państwo. Dwie te rzeczy, rozwód i wolna miłość, łączą się z sobą ściśle; pierwszy jest warunkiem drugiej, a obydwa, jak powiada francuski lekarz, Pierre Barbet, są tylko „stopniową ruiną społeczeństwa i powrotem do barbarzyństwa“. Sprawa jest jasna. Jedynie chrześcijaństwo prawdziwe dźwignęło kobietę ze stanu upośledzenia i postawiło na wysokim poziomie; wszystko, co jest poza niem: pogaństwo, ateizm, sekty, fałszywe idee „postępowe“ — wszystko mniej lub więcej poniża ją i deprawuje, a jednocześnie niweczy rodzinę i osłabia społeczeństwa.

Kobieta ma do wyboru: albo stanąć na gruncie katolickim i odrzucić stanowczo prawo rozwodowe, a tem samem pozostać na zdobytej placówce, albo zgodzić się na wprowadzenie ustawy rozwodowej, ale też przyjąć na siebie wszystkie smutne następstwa, w tym wypadku nieuniknione.

Miejmy nadzieję, że w Polsce katolickiej, olbrzymia większość kobiet, przywiązana szczerze do zasad i tradycyj kościelnych, przeciwstawi się energicznie propagandzie rozwodowej, prowadzonej przez rozwydrzone zwolenniczki rozwodów i wolnej miłości.

M.

ANGLIKANIE A PRAWOSŁAWNI

„Daily Telegraph“ komunikuje, że prymas państwowego Kościoła anglikańskiego, Arcybiskup z Canterbury, wskutek przedstawień Stolicy Apostolskiej zaniechał planowanych odwiedzin w Jerozolimie. Ingerencję Watykanu i decyzję Arcybiskupa z Canterbury spowodowały rzekomo uwagi łacińskiego partjarchy w Jerozolimie w sprawie zmiany istniejących dziś stosunków między angielskim Kościołem państwowym, a prawosławnemi Cerkwiami Wschodu. Gdyby to przedstawienie rzeczy było prawdziwe, wówczas m. in. musiałaby się dokonać wymiana zdań pomiędzy poselstwem angielskiem przy Watykanie a Forreign Office. Wynika z tego, że „Daily Telegraph“ czyni współodpowiedzialnem Foreign Office za zgotowanie rozczarowania Kościołowi angielskiemu i prawosławnym Cerkwiom Wschodu. Dziennik dodaje nawet, że sprawa ta była przedmiotem niedawnej rozmowy Chamberlaina z Mussolinim (K. A.P.).

JEN. ZAGÓRSKI O BITWIE NAD NIEMNEM

W „Szańcu“ ukazała się krótka rozprawka p. t.: ‚Bitwa nad Niemnem“, pióra jen. Włodzimierza Zagórskiego, wydobyta z papierów, pozostałych po jenerale. Jenerał przedstawia najpierw przebieg tych zwycięskich operacyj, w których sam brał udział jako dowódca jednej z walczących jednostek. W drugiej części swego szkicu jen. Zagórski ocenia obustronne działania. Po stronie polskiej popełniło błąd dowództwo przez przedwczesne rozpoczęcie ofensywy i niewłaściwe ugrupowanie wojsk, które zresztą mimo to odniosły zwycięstwo. Jenerał Zagórski jest zdania, że ta wielka bitwa zakańczyłaby się zupełnym pogromem bolszewików, gdyby wykonano plan ówczesnego szefa sztabu jeneralnego, jenerała Tadeusza Rozwadowskiego.

Pod artykułem widnieje uwaga: „Pisane na Antokolu“.

KATOLICY W ANGLJI

Niekatolicka prasa angielska zajmuje się z ożywieniem uroczystościami, jakie w ubiegłą sobotę odbyły się w katedrze Westminsterskiej w związku ze stuletnim jubileuszem emancypacji katolików brytyjskich. Dzienniki podkreślają głównie historyczne znaczenie tego aktu. „Times“ z 13 b. m. pisze: „Katolicy angielscy z chęcią zaznaczają, że dzisiejsze uroczystości w pierwszym rzędzie są uroczystościami irlandzkiemi. Emancypacja była dramatycznem wydarzeniem w historji Irlandji. Oznaczała ona koniec protestanckiego Kościoła państwowego w Irlandji, a ci, którzy ustawę przyjmowali, wiedzieli o tem. Jej nieuchronnym, chociaż spóźnionym rezultatem była partja irlandzka w angielskim Parlamencie w Londynie, a bill angielski jest wielkim znakiem na długiej drodze do autonomji irlandzkiej. Wśród pokoleń, które żyły po roku 1829, animozje religijno - polityczne dziesięciu pokoleń poprzednich z upływem każdego dziesięciolecia stawały się coraz słabsze, a zjawienie się materjalizmu i czysto świeckiego poglądu na świat uświadomiło wszystkim wyznaniom chrześcijańskim te wielkie interesy, które im wszystkim są wspólne. Dzisiaj katolicy angielscy, spoglądający wstecz na minione stulecie emancypacji państwowo - obywatelskiej, pewni są sympatji swych rodaków. Historyczna zasługa ustawy z 1829 roku polega na tem, że pozwoliła ona katolikom nietylko na korzystanie ze szczególnych ich praw, lecz także na uczestnictwo w parlamentarnem i politycznem życiu oraz działaniu narodu“.

RUCH WOLNOŚCIOWY W INDJACH

Hindusi, ujarzmienia od r. 1757 przez Anglików, znowu przypomnieli światu, że domagają się wolności. Tym razem zamanifestowali swe dążenia bombami. Najpierw rzucono bombę w parlamencie w Delhi; ofiarą zamachu padło kilku posłów ze stronnictwa rządowego. Powodem zamachu miało być wniesienie przez Rząd projektu ustawy o zapewnieniu bezpieczeństwa. Ustawa ta miała być skierowana przeciwko agitatorom komunistycznym, ale stronnictwa indyjskie obawiały się, że będzie zwrócona przeciwko stronnictwom walczącym o zupełną niezależność Indyj. Po zamachu wicekról Indyj, lord Irwin zgodził się na odroczenie obrad nad tą ustawą.

Mimo to żywioły radykalne nie zaprzestały akcji terorystycznej. W nocy z 14 na 15 kwietnia usiłowano wykonać zamach na pociąg, którym miał przejeżdżać wicekról Indyj. Zamach ten jednak nie udał się. Te zamachy oraz liczne aresztowania i odkryte magazyny bomb są dowodem, że ruch wolnościowy w Indjach wzmaga się. Jest on niewątpliwie popierany przez Sowiety, które popierają chętnie wszelkie ruchy narodowościowe, spodziewając się, że w ten sposób zniszczą imperja kolonjalne i podkopią te twierdze kapitalizmu, jakiemi są wielkie mocarstwa. Bolszewicy jednak często już zawiedli się w swych przewidywaniach, gdyż np. w Chinach ruch wolnościowy zwrócił się początkowo przeciwko cudzoziemcom, przeciwko przywilejom wielkich mocarstw europejskich oraz St. Zjedn., później jednak bynajmniej nie wszedł w koryto komunistyczne. Ruch w Indjach też nie jest bynajmniej czysto komunistyczny, ani też opanowany przez bolszewików Ścierają się tam różne kierunki: radykalne i bardziej umiarkowane, spodziewające się, że Anglja będzie skłonną do dalszych ustępstw ze swej władzy na rzecz ludności tubylczej. Anglja rzeczywiście liczy się ze wzmaganiem się tendencji wolnościowej w Indjach i już w r. 1928 wysłała do Indyj specjalną komisję pod przewodnictwem sir J. Simone, która miała zbadać położenie i obmyślеć środki zaradcze. Obecne zamachy przypomną niewątpliwie Rządowi angielskiemu obowiązek zajęcia się tą sprawą. Przeciwnicy obecnego konserwatywnego Rządu będą prawdopodobnie wyzyskiwać tę sprawę podczas kampanji wyborczej, która się w Anglji już rozpoczęła.

GŁOSY I ODGŁOSY

ROK BUDŻETOWY

Gazeta Warszawska w artykule: Od budżetu do budżetu w sposób oryginalny opisuje „rok budżetowy” w Polsce:

— Rok polityczny w Polsce składa się z dwóch nierównych części: pięciomiesięcznej sesji budżetowej i siedmiomiesięcznego odpoczynku Sejmu i rządu.

Rząd, odpowiednio odnowiony, wnosi do Sejmu preliminarz budżetowy, odbywają się wywiady o parlamentaryzmie, współpracy Sejmu z Rządem, jakaś herbatka, jakaś wizyta, ministrowie gorliwie uczęszczają na posiedzenia komisji budżetowej, notują skrzętnie żale i skargi posłów, obiecują współpracę Rządu nad wnioskami poselskiemi, „Epoka” górą, „Głos Prawdy” z kagańcem, „Dzień Polski” kwaśny, cenzura śpi, — słowem idylla, współpraca.

Im dalej postępuje praca budżetowa, tem robi się niewyraźniej: zbierają się chmury, grozi burza. Wreszcie budżet przechodzi, lepiej czy gorzej, ale przechodzi — i koniec pierwszego aktu.

Akt drugi. Pan jenerał, czy pułkownik odczytuje dostarczony przez pana porucznika dekret o zamknięciu sesji, marszałek żegna posłów i ministrów, potem wywiad lub artykuł, dymisja rządu (przepraszam — zmiana warty), potem znowu herbatka, ale mocniejsza, mocne słowa, groźne gesty, „Głos Prawdy” triumfuje, „Dzień Polski” oktrojuje, „Epoka” masonuje, cenzura się budzi i gromadzi zbiory dziś „Gazety Warszawskiej”, jutro „Robotnika”: — odpoczynek.

A za siedem miesięcy znów od początku.— Rząd nowy z Sejmem porachunków nie ma, niezapisana karta, więc znów preliminarz, demokracja i t. d.

NIE BĘDZIE MEKSYKU

Głos Prawdy polemizując z. **Gazetą Warszawską** zapowiada, że „Meksyk Polsce nie grozi”.

— Jakkolwiek rozwiną się stosunki, w jakikolwiek sposób trzeba będzie państwu zapewnić spokój i możność rozwoju — spokój i możność rozwoju będzie zapewniona. To gwarantujemy my. A jaką drogą trzeba będzie to uczynić — o tem niech myślą spokojnie i trzeźwo reprezentanci polityczni opozycji — gdyż i od nich w części to zależy.

NOWY EGZAMIN

Robotnik powołując się na słowa Krakowskiego Ilustr. Kurjera Codziennego, że „trzeba zdać nowy egzamin”, a skierowane do kół rządzących, tak pisze ze swego stanowiska:

— Że Rząd obecny nie jest drugiem wydaniem poprzedniego, nie może ulegać żadnym wątpliwościom. Świadczą o tem zarówno publikacje marsz. Piłsudskiego, p. Bartla i marsz. Daszyńskiego, jak przedewszystkiem osoby nowych ministrów. Nie powołuje się na ministra skarbu człowieka, który żadnego doświadczenia w tej dziedzinie nie posiada, jeżeli ten człowiek nie ma przygotować się do jakiegoś egzaminu na swem stanowisku. By utrzymać równowagę budżetu, przestrzegać zasad oszczędności i liczyć się z możliwościami finansowemi kraju, nie trzeba było doprawdy ściągać min. Matuszewskiego z Budapesztu. Zadaniu temu sprostałby doskonale p. Grodyński.

Naszem zdaniem, jeżeli min. Matuszewski istotnie zamierza zgłębić tajemnice skarbowości w Polsce, to w tym celu, by wiedzę swą zastosować „potem” Jesteśmy zdania, że nowy Rząd w ciągu pierwszych miesięcy swej pracy dążyć będzie do dwóch celów, mianowicie: 1) do pozyskania, a częściowo do odzyskania „sfer gospodarczych” i — o ile sytuacja na to pozwoli — do takiej poprawy gospodarczej, by ją odczuł kraj, by zdobyć kredyt moralny w społeczeństwie; 2) do całkowitego opanowania aparatu administracyjnego i wyrugowania z urzędów i z instytucyj publicznych ludzi niepewnych. Pogłoski o mianowaniu pułk. Pierackiego wicem. Spr. Wewnętrznych „mówią” najmniej tyleż, co mianowanie min. Matuszewskiego.

WYŚCIG O ŻYCIE

TRUDNOŚĆ POMIARÓW PODBIEGUNOWYCH. — POŚWIĘCENIE KARTOGRAFA. — WYCIECZKA W KIERUNKU LĄDOWYCH OKOLIC ZAPORY ROSSA. — TRAGICZNE U. — KSIĄŻĘ ANTARKTYDY.

Little America, 3 kwietnia.

Nigdy nie przypuszczałem, że skromna rola kartografa wyprawy da mi okazję do zaznania przygód, godnych kapitana Mayne Reida i nakaże zamienić mi teodolit na pióro. A jednak niespodziewanie dla siebie samego wyrosłem w ostatnich dniach na bohatera naszej Małej Ameryki.

Szybko zbliżająca się zima bieguno-wa zmusza nas wszystkich do wytężenia całej energji w kierunku pokończenia rozpoczętych prac. Na mnie ciąży obowiązek uzupełnienia naszych, poprzednio już poczynionych pomiarów topograficznych, zebraniem jaknajwiększej ilości danych liczbowych. Obecnie całe krótkie dnie poświęcam na triangulację tych okolic Zapory Rossa, w których kończy się przypuszczalnie pole lodowe, a rozpoczyna ląd stały. Ta przypuszczalna granica lodów i lądu stałego przebiega w kierunku ze wschodu na zachód w odległości około dwudziestu kilometrów na południe od Little America.

Zebranie tych liczb jest sprawą pierwszorzędnej wagi, ponieważ zamierzamy podczas zimy opracować szczegółową mapę tych nieznanych dotychczas okolic Zapory Rossa.

Praca moja jest o tyle trudna, że trzeba wyzyskiwać te nieliczne minuty światła, jakie nazywają się teraz dniem. W końcu marca dzień w tych stronach trwa wszystkiego około godziny, słońce bowiem wschodzi dopiero przed czwartą popołudniu i, zatoczywszy nieznaczny łuk tuż nad południową stroną widnokręgu, chowa się za nim już krótko po piątej na dwadzieścia trzy prawie godziny czarnej, bezgwiezdnej nocy biegunowej. Aby stanąć na miejscu pomiarów o wschodzie słońca muszę wyjechać już do dnia, to jest około pierwszej po południu.

Przed dwoma dniami, upakowawszy na sanki moje narzędzia oraz nieodstępnego Winchestera ruszyłem na codzienną wycieczkę.

Psy raźno pognały utartym z powodu trzydniowej pogody, znanym już sobie szlakiem. Leżąc na saniach, wpatrywałem się w ledwie widoczną przy nikłym brzasku poranka drogę.

Mróz był dziś większy, niż zwykle. Wyjeżdżając z Little America nie omieszkałem spojrzeć na termometr: wskazywał 47° C. poniżej zera. Przypuszczałem, że teraz mróz był jeszcze większy, ponieważ ślina z trzaskiem zamarzała w powietrzu.

Z niczem nie da się porównać podróż, jaką w tej chwili odbywałem. Było cicho, bezwietrznie, głucho. Sanie mknęły w czarną otchłań podbiegunowej nocy tak szybko, że w kilka chwil po wypadnięciu na szlak June'a, jak nazywano w naszej osadzie drogę, przetartą przezemnie — poczułem, że pod lodowatem tchnieniem pędu sań, futrzana zasuwa kaptura kanadyjskiej czapki, zakrywająca mi twarz aż po oczy — stężała na kość.

Wśród głuchych ciemności nocnych, przerywanych tylko suchym chrzęstem śniegu pod płozami sań, ponuro rozlegały się stłumione okrzyki, jakiemi od czasu do czasu nawoływałem psy.

Zrzadka, lecz z utęsknieniem spoglądałem przed siebie, na południe, w nadziei, że ujrzę wreszcie różowawy odblask wschodzącego słońca, oznaczający także koniec mojej podróży.

W pewnej chwili spostrzegłem, że atramentowo czarne tło nocy przed nami stało się jakby mniej czarne, a w jakiś czas potem dojrzałem na nim ostre zarysy jakiejś sylwetki. Były to sterczące w górę uszy moich psów. Wyglądały tak, jakby były narysowane chińskim tuszem na sepjowem tle. Po chwili sepjowe tło poczęło się rozjaśniać tak, jak rozjaśnia się w miseczce kreślarza sepja, do której dolewa wody. Tuszowo czarne łby i uszy moich psów rysowały się na tem tle coraz wyraźniej, aż wreszcie poczęły na skrajach prześwitywać różowo, tak jakby kreślarz dolewał teraz do tła karminu.

Słońce wschodziło.

Z radością patrzałem na wynurzający się powoli z nad czarnego horyzontu czerwony krąg. Zapowiadał się śliczny bezchmurny dzień, zjawisko w tych stronach tak rzadkie o tej porze.

Począłem rozglądać się po okolicy. Dostrzegłem wreszcie moje paliki z czerwonemi chorągiewkami. Krzyknąłem na psy: sanie poczęły zwalniać.

W kilka chwil potem raźno rozpakowywałem moje toboły. Wydobyłem teodolit, łatę, kątomiar i rozpocząłem pracę.

Aby zrozumieć dramatyczną scenę, która nastąpiła teraz, trzeba uzytomnić sobie kilka szczegółów z mej pracy.

Polegała ona na tem, że musiałem pomiar każdego, t. z. profilu brać z trzech różnych punktów terenu, skutkiem czego droga, jaką zakreślałem w ciągu mojej pracy miała kształt zygzaków, które tworzyły razem jakby wielkie U, na którego jednym wierzchołku znajdowałem się ja, a na drugim sanie z psami.

Właśnie odwróciłem się, aby rzucić okiem na psy i... zdrętwiałem. Psy, razem z saniami rwały co sił z powrotem do Little America. Co im się stało? pomyślałem i rozejrzałem się dokoła. Jakiś instynkt samozachowawczy powstrzymał mnie od krzyknięcia za nimi. W następnej sekundzie dojrzałem rzecz, która zmroziła mi krew w żyłach... Olbrzymi, biały niedźwiedź polarny szedł moim śladem z nosem przy ziemi, rozpoczynając zakreślać raz jeszcze wydeptane przezemnie U.

Mimo straszliwego mrozu zrobiło mi się tak gorąco, jakby mnie nagle przeniesiono do mojej słonecznej Kalifornji w połowę lipca: mój Winchester został na saniach! Na saniach, które porwały ze sobą psy! Z rozpaczą wytężyłem wzrok w tamtą stronę. Po psach nie było już śladu. Zostałem sam z potwornym zwierzem...

Harold June.

KOLEJE PRZEZ ALPY

Wysokie Alpy są niemałą zaporą dla lądowej komunikacji europejskiej i pomimo kilku już tunelów, któremi człowiek przewiercił je na wylot, powodują jeszcze wiele trudności w 20-ym wieku, w którym decydującym czynnikiem jest szybkość komunikacji i zmniejszona do minimum odległość.

Projektowane więc są jeszcze nowe drogi i tunele, które będą mogły w przyszłości znakomicie skrócić trasę podróży do Europy południowej.

Na pierwszym planie jest zbudowanie drugiego tunelu przez Mont - Cenis, coby dało bezpośrednie połączenie francuskiej doliny Arc z włoską doliną Doire. Długość tunelu wynosiłaby 22 kilometry, a zyskałoby się w ten sposób 10 kilometrów na trasie Modana — Turyn. Byłby to niewielki zysk w porównaniu z nakładem pracy i kosztów, lecz najważniejszym punktem nowego projektu jest, że drugi tunel przechodziłby w powierzchni o 230 metrów niżej tunelu pierwszego, co w wysokim stopniu obniży koszta przejazdu.

Oddawna już mówi się o budowie nowej linji kolejowej, któraby połączyła dolinę Izery z doliną Aosty, przechodząc tunelem pod Petit Saint - Bernard. Jest w tem jednak pewna trudność, gdyż linje dochodzące do tego punktu ze strony francuskiej (Moutiers — Bourg Saint Maurice) i ze strony włoskiej (rejon Aosty) nie nadają się do biegu pociągów pośpiesznych i expresów.

Przed kilku jeszcze laty projektowano przebicie tunelu pod Mont Blanc, coby skróciło drogę z Paryża do Genewy o całe 135 kilometrów. Tunel ten jednak musiałby mieć długości 35 kilometrów.

Z Genewy do Włoch tunel wyniósłby tylko 12 kilometrów pod Mont Blanc, lecz w tym kierunku natrafionoby na olbrzymie trudności dojazdowe; a następnie roboty same odbywałyby się w warunkach niemożliwych, gdyż pod olbrzymią masą Mont Blanc temperatura byłaby tak wysoka, że organizm ludzki nie wytrzymałby takiego dusznego gorąca przy pracy.

W projekcie jest również i nowa linja kolejowa pod Mont - Genèvre, któraby połączyła Biarnçon, t. j. dolinę Durance z linją Turyn— Bardonnècho. Linja ta ułatwiałaby bezpośrednią komunikację między Turynem i Marsylją.

Zrealizowanie wszystkcih tych projektów pociągnęłoby za sobą olbrzymie wydatki, których pokrycie w dzisiejszych warunkach byłoby nieco utrudnione. Z drugiej zaś strony niema jeszcze ostatecznej konieczności do ich realizacji, gdyż istniejące dzisiaj tunele Mont - Cenis i Simplon i niedawno uruchomiona linja Nice - Coni, stanowią prawie że najkrótszą trasę między Paryżem i Medjolanem.

Zdaje się więc, że na kilka przynajmniej najbliższych lat projekty te zostaną odłożone do archiwum możliwości jeszcze nieaktualnych.

A. C. CADME.

A za jego trud i znoje...

12

— Panie rotmistrzu, spytał mijając weterynarza, a siedemdziesiąty numer wyzdrowieje?

— Jak nie zdechnie, to wyzdrowieje — odrzekł opryskliwie.

— — — — — — — — —

Wyszedł przed stajnię. Smutek opadł go nagle, tęskny i niespokoju pełen.

— Jak nie zdechnie, to wyzdrowieje, dźwięczał mu w uszach głupi koncept weterynarza.

— Wiadomo, myślał, że jak nie zdechnie, to wyzdrowieje.

— A żebyś sam jutra nie doczekał, cholero — dodał z nagłym gniewem.

Po chwili zadumał się znowu.

— Ten Aktor, jak to go poznał odrazu. Ledwie stał na tych łapinach, a przecie się ozwał. Aż go coś za grdykę złapało, że byłby go i pocałował, żeby nie ludzie...

Socha szedł powoli, bez celu, zamyślony. Bezwiednie skręcił w bok, do pustego w tej stronie parku Łazienkowskiego.

Było pogodne, jesienne popołudnie. Wśród drzew parku, pełnego złotego światła mającego się ku zachodowi słońca, i czerwieni obumierających liści przeciągał czasami chłodnawy podmuch.

— Na świecie tak spokojnie, jakby nic. A ty zdychasz, jak pies. Oj, życie, życie. Odleci ono od człowieka, jak te listeczki z drzew, cicho, że nie zauważy nikt...

Posępnie patrzył na ozłocone październikowem słońcem drzewa, z których bez szelestu spływały na ziemię żółte i czerwone liście.

Od czasu do czasu lekki, chłodny podmuch przynosił gdzieś zdala przytłumione dźwięki wojskowej orkiestry.

Było mu coraz ciężej.

— Hej, Aktor, Aktor, szkoda cię mizeraku. Pamiętasz, jakeśmy to raz oba marchew jedli w polu?

Albo jakeśmy to spali w tę zadymkę na szosie! Nieme bydlę, a i to zrozumiało, i położyło się, żeby mi było cieplej. A przecie nieraz to i pół roku się nie kładzie...

Tłukliśmy się razem po świecie, a teraz...

Pamiętasz, jakeśmy to w listopadzie z Lublina odchodzili pod Lwów?

— — — — — — — —

...Orkiestra za nimi rżnie paryskiego marsza, aż ciarki przechodzą, a Lublinianki kwiatami sypią! Ubrał mu wtedy uzdę w kwiaty...

...A pod pomnikiem Unji trzy orkiestry i Norwid ze sztabem! Defilada! Łapa na łapie, w lewo patrz!

A Aktor idzie, jak w tańcu, nogi z fasonem wyrzuca! A tu krzyk! Ludzie płaczą, sypią kwiaty pod nogi! Polskie wojsko...

— — — — — — — — —

— Oj, zażyliśmy razem i złego i dobrego, a teraz ci na koniec przychodzi...

Żal serdeczny chwycił go za gardło, jak wilk, więc ścisnął zęby...

Patrzył tępo w dal na zżółkłe, ozłocone popołudniowem słońcem drzewa...

* * *

Ale Aktor wrócił. Wrócił już w zimę, zbiedzony i wymizerowany, ale zdrów.

Socha wpadł w stan radości, powszechnie nazywany „bzikiem". To, co wyprawiał w pierwszej chwili, nie da się z niczem porównać. Jeżeli o człowieku, np. fikającym z radości kozły i wrzeszczącym jak wyjec w czasie konkurów, powiedziałoby się, że jest zadowolony, to o naszym bohaterze należałoby powiedzieć, że szalał.

Co ciekawsze, że Aktor zdradzał również nader wyraźną chęć zerwania się z postronka i pobrykania z podniesionym ogonem.

Tego dnia Socha miał dłuższą konferencję z wachmistrzem prowjantowym, w konsekwencji której zaszły pewne zmiany w garderobie obu. Mianowicie wachmistrz przywdział nowe inekspryamble Sochy, granatowe z lampasami, a Socha jego, wogóle „kazionne", a w dodatku zielone i stare. Od dnia tego wachmistrz stał się także nanowo właścicielem „łazika". Był to srebrny zegarek, którego cechą był kształtem ciał niebieskich ruch podwójny. Oprócz bowiem własnego, odbywał okrężny chód w szwadronie.

Ongiś wachmistrz przegrał go w „oko" do plutonowego Jaręgi. Ten go z kolei przegrał do kaprala Siwika. Siwik do Piotrowskiego. Tym trybem nieszczęsny chronometr wiódł żywot tułaczy. Ostatnio Ahaswera—„Łazika" miał w swym posiadaniu Socha.

Skutkiem jednak tych kroków, przedsiębranych wszelako z pewną ostrożnością, było dość liczne zgromadzenie, jakie miało miejsce po apelu na kwaterze Sochy. Na tym to assemble'u, gospodarz, zgoła nie obserwując obowiązków gościnności, — do rozporządzenia gości oddał dwie manierki rumu, sobie zaś zarezerwował trzecią, czyniąc z niej właściwy użytek, aż do kompletnego „urżnięcia się".

(C. d. n.)

WALKA ZE SZKODNIKAMI W PRZYRODZIE

(Tępienie za pomocą gazów trujących szkodliwych owadów w Ameryce i Europie)

Przeważnie mówi się o gazach trujących jako o strasznej truciźnie, która kładła pokotem tysiące żołnierzy w krótkim czasie. Lecz te same gazy trujące, użyte w umiejętny sposób, mogą oddać człowiekowi i nawet już oddają wielką usługę, jako skuteczne środki do tępienia szkodliwego robactwa w leśnictwie, rolnictwie i ogrodownictwie. Również stosuje się z pożytkiem gazy trujące do oczyszczania mieszkań ludzkich i wagonów od robactwa, roznoszącego zaraźliwe choroby. Są nawet próby stosowania gazów trujących w lecznictwie do leczenia pewnych chorób, jak np.: suchoty, katar, astma i t. p.

Stosowanie gazów trujących jako środków do tępienia szkodliwych owadów nie jest rzeczą nową. Jeszcze na wiele lat przed wojną światową stosowano w Kalifornji kwas pruski (cjanowodór) do tępienia szkodliwych owadów niszczących drzewa owocowe. W Rosji wiele pracował na tem polu nasz rodak prof. Zygmunt Mokrzecki. Po wojnie zaczęto stosować gazy trujące do tępienia szkodników leśnych, rolnych i ogrodowych na wielką skalę. Przykład dała Ameryka Północna. Tam zagnieździł się w plantacjach bawełny pewien rodzaj żuczka, który czynił wielkie szkody i przeciwko któremu nie było żadnego skutecznego środka tępienia. Szkodnik ten otrzymał nazwę żuka - miljardera, gdyż mnożył się nadzwyczaj szybko i czynił w plantacjach bawełny miljonowe straty. Było nawet uchwalone prawo, aby zniszczyć plantacje bawełny na dwa lata, bo myślano, że w ten sposób da się wytępić i szkodliwego żuczka. Tymczasem zastosowanie pewnego rodzaju gazów trujących (arsenianu wapnia), rozsiewanych nad plantacjami zapomocą samolotów klęskę zażegnało..

Według obliczeń kanadyjskiego entomologa A. Gibsona, straty roczne, spowodowane przez szkodliwe owady w St. Zjednoczonych, wynoszą do 3 miljardów dolarów straty w całej Ameryce Półn. według entomologa Silvestri'ego sięgają do 5 miljardów dol. Straty w Rosji Sow. według rosyjskiego entomologa Lebiediewa wynosiły rocznie do 2 i pół miljardów rubli. Straty w całej Europie według tego uczonego sięgają do 5 miljardów dolarów. Według obliczeń Silvestri'ego Italia poniosła strat tylko w winnicach od filoksery do 4 miljardów lir złotych, Francja do 11 miljardów. Według obliczeń Gibsona, Lebiediewa i Silvestri'ego szkodliwe owady wyrządzają rocznie szkód w lasach, polach, ogrodach i śpichrzach w Europie i Ameryce Północnej do 10 miljardów dolarów!

Szkody te są tak olbrzymie, że zwróciły powszechną uwagę entomologów i pobudziły ich do szukania nowych sposobów tępienia szkodników. Nic więc dziwnego, że znani entomolodzy utrzymują, iż najbliższą wojną ludzkości będzie wojna wypowiedziana owadom.

Pomiędzy nowemi sposobami tępienia szkodliwych owadów okazały się najskuteczniejszemi środki chemiczne, zwane popowszechnie gazami trującemi. Jak wyżej było powiedziane, pierwsza Ameryka Północna zostosowała w tym celu gazy trujące na wielką skalę. Z Ameryki te nowe sposoby tępienia szkodników przywędrowały do Europy i znalazły szczególne rozpowszechnienie w Rzeszy Niemieckiej i Rosji Sowieckiej. W Rosji szerokie zastosowania znajdują gazy trujące do tępienia szarańczy, w Niemczech zaś do tępienia szkodników leśnych.

Wielkim zwolennikiem stosowania gazów trujących, jako środka do tępienia szkodliwych owadów, niszczących lasy, jest prof. Maks Wolff, który tak pisał o próbach, dokonanych w lasach pomorskich w maju 1925 r.:

„Cel ten został osiągnięty, a zawdzięczamy to w głównej mierze energji, z jaką się wziął do uzyskania wymaganych, bardzo znacznych środków pieniężnych szef pruskiego centralnego zarządu lasów, dr. von Busche. Bo przecież chodziło o sumy, jakich państwo niemieckie nigdy dotąd niestety na las nie wydawało. Z drugiej strony chodziło również o to, aby tak wielki kapitał, którego wydanie zostało zaryzykowane w czasach największego natężenia siły produkcyjnej państwa, nie poszedł na marne. Tężyzna naszego przemysłu chemicznego oraz oraz wybitna pomoc naszych lotników, którzy mając do rozporządzenia słabsze i na ograniczony czas tylko dostarczone samoloty, musieli o wiele więcej zużyć wysiłków, niż ich amerykańscy koledzy, zasobni w lepsze o wiele środki, pozwoliła jednak na wywiązanie się z zadania. Rozsypano na drzewostany tysiące kilogramów arsenianu wapnia według wskazówek nadleśniczych, biorących udział w lotach. Piloci i robotnicy, zajęci ładowaniem, mieli usta i nos zasłonięte chustkami dla ochrony przed pyłem arsenowym. Nagłych wypadków zatrucia nie było. Nadleśniczowie z prawdziwym zapałem współdziałali w przeprowadzeniu walki lotniczo - arsenowej, osobliwie p. Ebert. Jego okręg, w którym 23 maja 1925 roku zaczęła się wielka kampanja przeciw sówce - choinówce, został pierwszy uratowany. Wynik był znakomity, a jego imię w rocznikach historji leśnej będzie nierozłącznie związane z uratowaniem lasu pomorskiego. A ten jedyny w swoim rodzaju pomnik przyrody stanie się równocześnie pomnikiem, świadczącym o początku nowej ery w zwalczaniu szkodników leśnych".

Płk. Adolf Małyszko.

Ś. P. ARTUR GRUSZECKI

Dzisiaj odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. zmarłego powieściopisarza Artura Gruszeckiego.

Artur Gruszecki urodził się w 1852 roku w Kołomyi. Skończył gimnazjum w Stanisławowie i w 1871 r. zapisał się na Wydział Prawny Uniwersytetu Lwowskiego, następnie przeniósł się do Krakowa na Wydział Filozoficzny. Z początkiem 1878 r. zaczął wydawać i redagować w Krakowie dwutygodnik naukowy, poświęcony archeologji, historji i lingwistyce. Był nauczycielem w szkołach prywatnych, tłumaczył z węgierskiego. W tym czasie powstały pierwsze zarysy powieściowe, które w zbiorowem wydaniu wyszły w r. 1900 p. t. „Wykolejony". W r. 1883 został wydawcą i redaktorem „Wędrowca" i dla poparcia pisma założył księgarnię nakładową. Jako nakładca zasłużył się wydaniem poezyj Mickiewicza i albumu braci Gierymskich. W 1888 r. przeniósł się na Ukrainę i przebywał tam do r. 1895. Powróciwszy do Warszawy napisał powieść „Krety" (z życia górników), „Hutnik", „Szachraje", „Szarańcza" i „Zwyciężeni" (walka z germanizacją na Śląsku). W „Nawróconym" i „Nowym obywatelu" ujmował przeróżne wpływy, zniepraiwające nasze stosunki społeczne i narodowe. W r. 1899 pojechał do Brazylji dla poznania stosunków wśród osiadłych tam Polaków. Wrażenia swoje ogłosił w „Tygodniku Ilustrowanym". Zwiedziwszy Słowację opracował nowelę na tle życia słowackiego p. t. „Tysiąc lat" oraz powieści „Pod Czerwony Wichrem", „Tam gdzie się Wisła kończy" i inne.

WALKA Z NIEMORALNOŚCIĄ W ANGLJI

Przed kilku dniami Brytyjski Minister Spraw Wewnętrznych, Hicks, przyjął na audjencji delegację Komitetu publicznej moralności. W skład delegacji m. in. wchodzi biskup anglikański, Willesden.

Celem konferencji z ministrem było omówienie środków przeciw zalewowi pornograficznej literatury, która jest w obecnej chwili najgroźniejszym wrogiem moralności publicznej.

Minister John Hicks oświadczył z całą mocą, że użyje wszystkich sił, by falę tego zalewu odwrócić od Anglji i przez delegatów odwołuje się do wszystkich pisarzy angielskich, stawiając im przed oczy ich wielkie powołanie w narodzie i wzywając, by tego powołania nie zdradzili i nie doprowadzili do tego, by naród angielski żądał dla nich specjalnej cenzury.

Minister apeluje również do religijnego sumienia narodu i wyraża nadzieję, że wszystkie wyznania religijne w Anglji poprą swą powagą i działalnością ten jego apel.

ILE MOŻE KOSZTOWAĆ KOBIETA

Niema w tem pytaniu nic złośliwego, tylko gorzka prawda i wstyd dla wieku XX-go, że takie pytanie stawiać można poważnie i otrzymywać potwierdzające odpowiedzi.

Pytanie takie, jako ankietę postawił profesor północno - amerykański, Leawitt i odpowiedzi na ankietę ogłosił w „Review of America".

Odpowiedzi są bardzo upokarzające dla cywilizacji dzisiejszej, tem bardziej, że zupełnie prawdziwe.

W Afryce, Azji i na Grenlandji cena kobiety jest ściśle określona.

W Ugandzie np. za kobietę płaci się trzy bransoletki; w Kurdistanie tyle, ile kosztuje jedna młoda świnka; Kafrowie za kobietę dają 8 krów dobrze odchowanych; u tatarów cena jest rekordowa, bo nie przekracza kilku funtów masła; bengalowie za żonę dają kilka fetyszów i parę skór z dzikich zwierząt. Ojciec eskimoski sprzedaje swoją córkę nawet za małą paczkę tytoniu.

I to dzieje się w pełni w. XX-go!

O PODSTAWACH PRAWDY ESTETYCZNEJ

III.

Belletrysta nie ma potrzeby być filozofem. Uogólnienia dedukcyjne lub indukcyjne nie są dlań tematem głównym. Pracuje on w szczegółowem. Rzecz prosta, że zdolności filozoficzne, o ile je ma, mogą mu tylko pomóc i uczynić jego dzieło bardziej przestwornem. (Dante, Goethe).

Ale krytyk literacki powinien mieć koniecznie gruntowne wykształcenie filozoficzne. Za takie wykształcenie nie należy uważać encyklopedycznego bigosu, wykładanego na uniwersytetach pod mianem historji filozofji lub innem. Przeciwnie zazwyczaj wykształcenie takie wytwarza zarozumiałych pseudointeligentów bez żadnego uporządkowania w głowie i bez umiejętności krytycznej, ale z wielką śmiałością kompilacyj małowartościowych. Rezultatem tej „filozofji profesorskiej" (jak wyraża się Schopenhauer) jest nieopisana frazeologja, a w tej przepaści bez dna ginie wszelka rzeczywistość intelektualna. Należałoby najostrzejszemi epitetami Szekspirowskiemi piętnować te arcyszkodliwe zafałszowania prawdy.

Za wykształconego filozoficznie można uważać człowieka, który przestudjował gruntownie Aristotelesa i Platona, św. Tomasza z Akwinu, Kartezjusza i Kanta (Polakowi przyda się i Wroński). Jeżeli ktoś w tych dziełach dostrzegł prawdy i błędy, np. niepełność prawdy „cogito ergo sum", bo przecież „sentio, cogito et volo ergo sum", np. u Kanta moralność bez punktu oparcia i t. p. — tego stać na kryterja własne, jako podstawy do sądu.

Czyż krytyk badający np. dzieła Sienkiewicza musi koniecznie być w taki gruntowny sposób wykształcony? Jeżeli zachwycony i uniesiony „Krzyżakami" lub „Ogniem i Mieczem" weźmie te dzieła za temat własnej twórczości, to jest jeżeli będzie Sienkiewicza rapsodem, to ma się tu do czynienia nie z krytykiem, lecz z poetą. Jeżeli jednakże pragnie zmierzyć porównawczo wielkość i wartość dzieł Sienkiewicza z innemi arcydziełami literatury wszechświatowej — to musi kryterjum filozoficzne posiadać. Tak samo malarz ujmuje różnorodność dzieł przyrody w perspektywę. Perspektywą w literaturze jest ujęcie filozoficzne prawdy estetycznej.

Operari sequitur esse. Jaki kto jest, tak i czyni. Zadaniem głównem krytyka jest z dzieł ocenić pisarza - poetę według tego, do jakiego stopnia świadom jest on pełni rzeczywistości, t. j. prawdy. Ludzkich odczuć, myśli i decyzyj moralnych. Nie wchodzimy w tę stronę kwestji, czy ta świadomość pochodzi z intuicji, czy z przeżyć, czy z badań umysłowych. Dość, że ta „poetycka mądrość" musi się w dziele objawiać, albo częściowo, albo w pełni. Skale i kombinacje różnic są tu najrozmaitsze, zatem rozmaite i wyrok lub kwalifikacje. Krytyk ma wielkie pole do djagnozy.

Piękno jest mądrością działającą zmysłowo: obrazowo albo dźwiękowo. Brzydota jest w istocie swej ograniczeniem (głupotą).

Jeżeli pisarz w swej substancji coś wart, to jest, jeżeli ma coś do powiedzenia od siebie takiego, co jak prawda uświadomiona i pewna pcha go koniecznie do ujawnienia (co go męczy) to i dzieło jego będzie miało styl, to jest wartość. Będzie on płynął jak rzeka z prawdziwych źródeł, która na mapie kultury musi być narysowana. Znajdzie on właściwy dla siebie sposób wysłowienia się i kompozycji. Bo styl nie jest wcale zewnętrzną częścią dzieła, rodzajem szaty słownej, ale samym nurtem płynącej prawdy, tętnem pulsu życia. Powiada rzeźbiarz Rodin w swojem credo, że genjusz artystyczny to praca. Tak jest, ale w tem znaczeniu, że genjusz, o ile jest, musi pracować.

Intuicja, odgrywająca rolę tak doniosłą w pracy estetycznej może być tylko motorem potężnym do pracy, wielkiem podwyższeniem temperatury.

W Polsce utarło się, że intuicja ma uwalniać „genjusza" od pracy. Tak pojęta intuicja nazywa się — blagą.

Ignacy Oksza - Grabowski.

RADJO

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 20-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krak., kom. lotn.-meteor. 12.10 Muzyka gram. 13.00 Kom.: roln. i meteor., oraz transm. z Krak. 14.50 Kom.: meteor., gosp. 15.10 Żółkiewski i Ks. Józef — prof. Henryk Mościcki. 15.35 Kom. samorządowy. 15.14 Muzyka gram. 17.00 Pierwszy rok nauczania języków obcych w szkole ogólno-kształcącej — prof. Stanisław Baciński. 17.25 Przechadzki artystyczne po Warszawie — dr. Marjan Henzel. 17.55 Program dla dzieci transm. z Krak. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Radjokronika — dr. Marjan Stępowski. 19.35—19.55 Nadprogram kom. 19.56—20.00 Sygnał czasu. 20.00 Dzieje muzyki polskiej — prof. Stan. Niewiadomski. 20.30 K. Cuviller: „Flora Bella", operetka w 3-ch aktach. W przerwie kom. Teatrów Miejskich. Po godz. 22-ej kom.: lotn.-meteor., P. A. T., polic., sport., nadpr. 22.30 Transm. muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol".

721 kc. KATOWICE 416,1 m.

11.56—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krak., oraz lotn.-meteor. z Warsz. 12.10 Muzyka gram. 15.45 Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16.00 Muzyka gram. 17.00 Nauka czytania nut — Prof. Feliks Sachse. 17.25 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci. Odrobinka — bajka Andersena zradjofonizowana przez p. H. Reutt. 17.55 Transm. z Krak. 18.50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny. 19.10 Współczesna Anglja — wygł. Sędzia Kazimierz Zienkiewicz. 19.45 Kom. Wojewódzkiej Komisji Turystycznej. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Wiosna w górach — p. Kazimierz Rutkowski, art.-mal. 20.30 Transm. z Warsz. Flora Bella — operetka w 3-ch aktach K. Cuviller. 22.00 Kom. lotn.-meteor. i PAT z Warsz. 22.30 Transm. z Warsz.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.56 Transm. sygn. czasu, hejnału z Wieży Marj., kom. lotn.-meteor. 12.10 Koncert gram. 13.00 Transm. z Warszawy, oraz notowania krak. giełdy zboż. 14.50 Transm. kom. meteor. i gosp. 15.15 Transm. z Warsz. 17.00 Sezonowa emigracja do Danji, — Dr. A. Müller. 17.25 Aktualja. 17.55 Audycja dla dzieci i młodzieży: Przygody Tomka Sawyera. 18.50—19.10 Rozmaitości. 19.10 Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia, Dr. Reguła, wicesekr. U. J. 19.56 Sygnał czasu 20.00 Tran. hejnału z Wieży Marj., program na dzień następny. 20.30 Transm. z Warsz.: operetka K. Cuviller'a „Flora Bella. Po audycji t. j. około godz. 22-giej transmisja kom. z Warsz. 22.30—23.30 Transm. z Warszawy.

883 kc POZNAŃ. 339,8 m.

7.00 Gimnastyka poranna (Prof. Waxman). 13.00 Sygnał czasu. Muzyka gram. 14.00 Notowania giełdy pien. i zboż.-towarowej. 14.15 Kom.: gospod., roln., PAT'a — sprawozdanie o ruchu statków i t. d. 16.30 Gawęda harcerska. 16.45—17.10 Kurs wyższy języka angielskiego — (Dr. Arend). 17.10 Najnowsze wiadomości Powszechnej Wystawy Krajowej. 17.30 „Kwitnące słowo (recytacja poezji). 17.55 Program dla dzieci. (Transm. z Krak.). 18.50 Nadprogram. 19.15 Koncert orkiestry 58 p. p. 19.45 Ze świata kobiecego — (p. Sabina Świdzińska). 20.00 Skoki wzwyż i półprzysiady recenzenckie — p. Jerzy Soplica). 20.30 Audycja wiecz. W przerwach — program teatrów i kin poznańskich, oraz program radjostacji na dzień nast. (kom. okaz.). 22.00 Sygnał czasu, kom. PAT'a i in. 22.30 Radjo - Kabaret. W przerwach — program teatrów i kin poznańskich oraz program radjostacji na dzień nast. (kom. okaz.). 24.00 54-ty koncert nocny firmy „PHILIPS" w wykonaniu orkiestry Braci „DORIAN".

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56 Transm. z Warsz. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krak., oraz kom. meteor. 15.10 Transm. z Warsz. Odczyt dla maturzystów. 16.00 Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.20 Muzyka gram. 17.50 Feljeton wesoły — Karol Wyrwicz - Wichrowski, art. Teatru Polskiego. 18.25 Chłopcy i dziewczynki IV pogadanka dla młodych matek — Wanda Mackiewiczowa. 18.50 Czytanka aktualna. Wyjątki z dzieł H. Smiles'a: Pomoc własna — odczyta Tadeusz Białkowski, art. Reduty. 19.10 Tran. z Warsz. Radjokronika — dr. Marjan Stępowski. 19.35 Odczytanie programu tygodniowego, kom. i sygnał czasu z Warsz. 20.00 O sądach dla nieletnich — aplikant adwokacki Helena Falewicz - Sztukowska, kuratorka więzień wileńskich. 20.30 Transm. z Warsz. Operetka. 22.00 Transm. z Warsz. Kom.: P.A.T., polic., sport. i inne, oraz muzyka taneczna z Sali Malinowej hotelu Bristol.

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 21-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

10.15 Transm. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., kom. 12.10 Poranek symf. z Filh. 14.00 Wędrówki młodego rolnika — inż. S. Wyrzykowski. 14.20 Pielęgnowanie roślin w czasie wzrostu — inż. J. Lentz. 14.40 Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze, dyr. Sz. Mędrzecki. 15.00 Kom. 15.15 Transm. z Filh. 17.30 Aleksander Fredro — prof. L. Płoszewski. 17.55 Z przeżyć i dziejów Narodu — prof. H. Mościcki. 18.20 Audycja ludowa. 19.00 Rozmaitości. 19.20 O mieszkańcach i mieszkankach wysp japońskich — prof. B. Richter. 19.45 Nadpr. i kom. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Rozrywki umysłowe — por. C. Jabłonowski. 20.30 Koncert wieczorny. W przerwie komun. Teatrów. 21.00 Kwadrans literacki. 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Kom. 22.05 Kwadrans konkursowy. 22.25 Kom. 22.40 Kom. 23.00—24.00. Trans. muzyki tan.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

10.15 Transm. nabożeństwa z Katedry Wil. 11.56 Transm. sygnału czasu, hejnału z Wieży Marj., kom. 12.10 Transm. z Warsz. 14.00 Pogadanka dla rolników: Lek. wet. St. Świba: Leczenie jałowości u krów. 14.20 Wyniki gospodarstwa lasowego w Polsce w ubiegłem dziesięcioleciu, Dr. S. Sokołowski, prof. U. J. 14.40 Dr. S. Waśniewski: Kronika rolnicza. 15.00 Transm. z Warsz. 17.55 Dzieje Śląska od narodzenia Chrystusa po czasy pierwszych Piastów, Dr. T. Rayman, Asyst. U. J. 18.20 Transm. z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Bizancjum-Konstantynopol, jako środowisko artystyczne, Dr. W. Mole, prof. U. J. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marj., program na dzień nast., kom. 20.30 Transm. z Warsz. 23.00 Transm. muzyki tan.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

10.15 Transm. nabożeństwa z Bazyliki wileńskiej. 12.10 Sygnał czasu. 12.15 Uprawa buraka — (p. inż. Karol Temler). 12.35 Co wieś polska ma do zrobienia. 12.55 Jak gotować aby nie zabijać witamin (p. Marja Mazurowiczówna). 15.15 Transm. koncertu symf. z Filh. warsz. 17.30 Gawęda reporterska (p. red. Winiewicz). 17.50 Aud. dla dzieci. 18.20 Recital pieśniowy. 18.40 Utwory na skrzypce. 19.00 Wychowanie fizyczne w SMP. na Pomorzu. 19.20 (Transmisja z Warsz.) 19.45 Silva rerum. 20.05 Nadprogram. 20.30 Koncert wieczorny. W przerwach — od godz. 21.00—21.15 (kwadrans literacki z Warszawy), następnie — program teatrów i kin poznańskich — komunikaty okazyjne — program radjostacji. 22.15 Sygnał czasu — kom. 22.40 Muzyka taneczna.

71 kc KATOWICE 416,1 m.

10.15 Transm. nabożeństwa z Klasztoru OO. Franciszkanów. 11.56—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krak., oraz kom. 12.10 Koncert pop. 14.00 Ateizm serca — Ks. Dr. B. Rosiński. 14.20 Znaczenie pastwisk w gospodarstwach hodowlanych — Dyr. inż. Alojzy Machalica. 14.40 Transm. z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Transm. z Warsz. 20.00 Bery i bojki śląskie — (prof. St. Ligoń). 20.30 Transm. z Warsz. 23.00 Transm. muzyki lekkiej.

658 kc WILNO. 455,9 m.

10.15 Transm. nabożeństwa z Katedry Wileńskiej. 11.56 Transm. z Warsz. 18.20 Tran. z Warsz. 19.00 Aud. dla dzieci. 19.20 Trans. z Warsz. 19.45 Program kom. i sygn. czasu. 20.00 Co się dzieje w Wilnie — prof. U. S. B. M. Limanowski. 20.30 Transm. z Warszawy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

UROCZYSTE OTWARCIE LINJI OKRĘTOWEJ

POLSKA — ANGLJA.

Dnia 12 bm. odbyła się w porcie gdańskim skromna lecz podniosła uroczystość inauguracji pierwszej bezpośredniej linji okrętowej, łączącej porty polskie z portami angielskiemi, a mianowicie uroczystość otwarcia ruchu Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego z siedzibą w Gdyni. Cztery statki tego towarzystwa kursować będą regularnie z Gdyni i Gdańska do Londynu i Hull.

Uroczystość odbyła się na pokładzie statku pasażersko - pocztowego „Warszawa" w obecności kilkunastu zaproszonych osób. M. in. w uroczystości tej wzięli w zastępstwie Komisarza Generalnego Rzplitej w Gdańsku komandor Jacynicz, dyrektor Polsko - Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego komandor Witkowski, dyrektor „Żeglugi Polskiej" p. Rummel, konsul angielski w Gdańsku p. Cable, drugi dyrektor Polsko - Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego p. Jeffrey, przedstawiciele angielskich i amerykańskich towarzystw żeglugi morskiej.

Zaproszonych gości powitał na pokładzie pierwszego statku Polsko - Brytyjskiego Tow. Okręt. „Warszawa" dyrektor „Żeglugi Polskiej" p. Rummel, życząc Towarzystwu jaknajwiększego rozwoju i najlepszego powodzenia. Następnie zabrał głos dyrektor departamentu morskiego w Min. Przemysłu i Handlu p. Nosowicz, który odczytał specjalne pismo p. ministra Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego.

Przemawiał następnie przedstawiciel komisarza gen. Rzplitej w Gdańsku komandor Jacynicz, poczem przemówił krót ko konsul angielski w Gdańsku p. Cable, który zaznaczył, że Anglicy niechętnie godzą się z tem, aby ich okręty przechodziły pod obcą banderę, ale w obecnym wypadku przyglądają się z sympatją roz wojowi polskiej floty handlowej i widzą żywiołowy pęd Polski ku morzu. Mówca wyraził przekonanie, że rozwój towarzystwa przyczyni się do nawiązania ściślych stosunków pomiędzy Anglją i Polską, co wyjdzie na pożytek i dobro obu narodów. Nowe statki polskie, które dawniej pod angielską banderą czuły się tak dobrze w portach angielskich, będą się niewątpliwie także czuły pod flagą polską, podobnie jak statki angielskie w portach polskich. Przemówienie swoje zakończył p. konsul toastem za pomyślność rozwoju polskiej marynarki handl. W imieniu jego personelu przemówił dyrektor towarzystwa komandor Witkowski. W końcu zabrał głos dowódca „Warszawy" kpt. Łabędzki.

Statek „Warszawa" który w służbie angielskiej nosił nazwę „Smoleńsk", posiada 2.487 ton rejestrowanych brutto pojemności oraz pomieszczenie dla 10-u pasażerów 1-ej klasy, 72 pasażerów II-ej klasy i około 500 emigrantów oraz chłodnię o pojemności 720 mtr. „Warszawa" wyjechała 12 bm. po raz pierwszy z Gdańska do Anglji pod flagą polską, zabierając ze sobą 467 emigrantów, udających się z Londynu w dalszą drogę do Ameryki.

STOPA PROCENTOWA W BANKU POLSKIM

W czwartek 18-go b. m. odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem m. in. była poruszona sprawa podniesienia stopy procentowej. Zagadnienie to łączy się ze zmienioną sytuacją kredytową w Ameryce, co spowodowało pewne zmiany na rynkach finansowych Europy.

Już w lutym banki emisyjne Anglji i Holandji podniosły stopę procentową z 4,5 proc. na 5,5 proc., poczem również we Włoszech i Rumunji stopa procentowa została podniesiona w połowie marca z 6 na 7 procent.

Bank Rzeszy Niemieckiej, który w styczniu r. b. obniżył stopę o pół procentu na 6,5 proc., ma nietylko przywrócić te pół procent, ale niezawodnie zwyżka pójdzie ponad 7 procent. Również w Anglji kwestja podniesienia stopy procentowej jest obecnie jak najbardziej aktualna.

Jest rzeczą jasną, że wpływ procesów, dokonywujących się w dziedzinie kredytu światowego dolar! i do Polski.

W ostatnich tygodniach można było zaobserwować nadmierne zmniejszanie się zapasów dewiz w Banku Polskim, spowodowane wstrzymaniem dopływu nowych kredytów zagranicznych. Aby kredyty zagraniczne napływały, musi być określona stale marża między stopą procentową rynków pieniężnych udzielających kredytów a rynkiem korzystającym z tych kredytów.

W Polsce marża ta została naruszona ku szkodzie naszej, to też należy się

Z zadowoleniem powitać należy podwyższenie stopy procentowej z 8-iu na 9 proc. rocznie.

Podwyższenie to obowiązuje od dnia dzisiejszego, t. j. 19 kwietnia.

Z GIEŁDY

DEWIZY.

Holandja 358.25 (sprzedaż 359.10, kupno 357.30); Londyn 43.29 (sprzedaż 43.40, kupno 43.18); Nowy Jork 8.90 (sprzedaż 8.92, kupno 8.88); Paryż 34.84 (sprzedaż 34.93, kupno 34.75); Praga 26.39 (sprzedaż 26.45, kupno 26.33); Szwajcarja 171.68 (sprzedaż 172.13, kupno 171.25); Stokholm 238.30 (sprzedaż 238.50, kupno 237.70); Włochy 46.70 (sprzedaż 46.82, kupno 46.58).

Popyt na dewizy większy. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.92. Za rubla złotego żądano 4.64. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. poż. stabilizacyjna 89.50 (zł. 796.55); 4 proc. poż. inwestycyjna 105.50 — 105.50 — 105.25; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 89.00; 5 proc. konwersyjna 67.00; 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (zł. 176.30); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 59.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 86.00 (zł. 765.40); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.15; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 52.25; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 52.25; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 68.00; 8 proc. oblig. pol. Banku komun. III em. 93.00 (zł. 159.96).

AKCJE.

Bank dyskontowy 124.00; B. handlowy 120.00; B. Polski 165.00 — 163.50; B. Zw. spół zar. 85.00; Elektr. dąbrow. 100.00; Firlej 50.00; Modrzejów 26.00; Norblin 195.00.

Z pożyczek państwowych mocniejsze obie premjowe. Dla Listów zastawnych tendencja mocniejsza, dla akcyj niejednolita, obroty małe.

POGRZEB Ś. P. KS. PRAŁATA PRĄDZYŃSKIEGO

Wczoraj o godz. 11-ej rano odbył się pogrzeb zmarłego ś. p. ks. prałata Witolda Prądzyńskiego, proboszcza parafji św. Wawrzyńca na Woli.

Mszę św. żałobną celebrował w asystencji licznego duchowieństwa ks. prałat Roczkowski, poczem modły u trumny odprawili Biskupi: Gall i Szlagowski. Po wyniesieniu ciała do grobu, leżącego na cmentarzu obok kościoła, wygłosił podniosłą mowę żałobną ks. prałat Nowakowski.

Udział duchowieństwa z Warszawy i z prowincji był bardzo liczny. Zauważyliśmy też reprezentantów władz cywilnych i wojskowych z Wiceministrem Wojny jenerałem Konarzewskim na czele.

Naokół kościoła i grobu zgromadziły się tłumy parafjan, z żalem żegnając swego ukochanego proboszcza. Pogrzeb ś. p. ks. Prądzyńskiego był naprawdę wspaniałą manifestacją i pięknym objawem wdzięczności i uznania dla szlachetnego kapłana i zacnego obywatela, znanego i cenionego w stolicy.

Cześć Jego pamięci!

Z SALI SĄDOWEJ

WIELKI PROCES KOMUNISTÓW W BIAŁYMSTOKU.

W Sądzie Okręgowym w Białymstoku rozpoczął się proces 35 osób oskarżonych z art. 102 K. K. o przynależność do Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi. Dwóch oskarżonych pozostających na wolnej stopie, uciekło przed rozprawą zagranicę, jeden zaś został wymieniony. Oskarża prokurator Zubelewicz. Jako obrońcy zgłosili się adw. Berenzon i dr. Breiter z Warszawy, którzy bronią oskarżonych z wyboru. Pozatem kilku adwokatów miejscowych ma bronić niektórych oskarżonych z urzędu.

Dnia 29-go b. m. mają przybyć adw. Duracz i Dąbrowski z Warszawy. Oprócz prasy na salę dopuszczono tylko przedstawicieli magistratury sądowej i palestry, oraz nielicznych krewnych oskarżonych, tych ostatnich za specjalnemi przepustkami. Z wezwanych na rozprawę 135 świadków oskarżenia i 18 świadków obrony, stawiło się narazie tylko 45.

Sąd na wstępie przystąpił do ustalenia personalij oskarżonych. Pierwszy z oskarżonych Abram Epsztejn oświadczył, że nie nazywa się Epsztejn, lecz Rozensztejn. Na zapytanie przewodniczącego tłumaczy, że dopiero teraz ujawnia swoje prawdziwe nazwisko, ponieważ pragnie na sądzie bronić siebie i partji. Dwudziestu oskarżonych jest narodowości żydowskiej, dwunastu—polskiej i trzech—białoruskiej. Prawie wszyscy podali się za bezwyznaniowców, lub wolnomyślicieli. Wśród oskarżonych jest kilku akademików. Wielu zostało już poprzednio skazanych za działalność komunistyczną.

Po ustaleniu personalij Sąd uchwalił nie odraczać rozpoznania sprawy ze względu na to, że większość świadków, którzy się nie stawili, zamieszkuje bardzo daleko od Białegostoku (Warszawa, Częstochowa i in.) wobec czego niestawiennictwo ich jest usprawiedliwione.

Obrona w osobie adw. Berenzona domagała się odnalezienia świadków Borensztejnówny, Babicza i Wyszyńskiego, których zeznania obciążają oskarżonych i których adresy, jak twierdzi — są władzom znane. Co do świadka Wyszyńskiego, adw. Berenzon nadmienił, że jest on znany z procesu warszawskiego o podkop pod składy graficzne i poszukiwany jest od pewnego czasu przez władze listami gończemi. W odpowiedzi prokurator Zubelewicz wskazał, że świadkowie Borensztejnówna i Babicz zapewne podali niewłaściwe adresy ze względu osobistego bezpieczeństwa. Przedstawiciel oskarżenia tak jak i obrona pragnie, aby stawili się oni przed Sądem, celem zeznawania w charakterze świadków.

KONKURS PRZEZ RADJO

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu zorganizowała pierwszy w Polsce konkurs przez radjo, przeznaczony dla młodzieży. Konkurs ma na celu ułatwienie młodzieży zwiedzenia Wystawy i Poznania, a to przez szereg poważnych nagród, oraz zapoznanie młodzieży z Wystawą i całokształtem zagadnień z nią związanych. Wszystkie radjostacje polskie ogłaszają raz w tygodniu odczyt, którego streszczenie wraz z dokładnym swoim adresem przesłać należy do Wydziału Propagandy Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu ul. Grunwaldzka 22a. Streszczenia odczytów nie mogą przekraczać 100 słów. Najlepsze streszczenia każdego poszczególnego odczytu otrzymują nagrody, a nagród związanych z każdym odczytem jest 11, zaś pierwsza z nich wynosi 50 zł. Wyniki konkursu ogłoszone są w dwa tygodnie po odczycie konkursowym. Radjostacje w Warszawie, Katowicach, Krakowie i Wilnie ogłaszają odczyt konkursowy co środę o godz. 20-ej, zaś radjostacja w Poznaniu następny odczyt ogłosi w sobotę o godz. 17 m. 10.

NADUŻYCIA PRZECIWKO P. M. SP.

Kontrola warszawskiej Izby Skarbowej wykryła wielkie nadużycia przeciw Państwowemu Monopolowi Spirytusowemu. Nadużycia te polegały na tem, iż jedna z największych fabryk chemicznych w Polsce, nabywając po cenach ulgowych spirytus od Monopolu Spirytusowego do wyrobów syntetycznych, kosmetycznych i t. d. przeznaczała go na cel inny, niż ten dla którego był nabywany. Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu, każda kategorja wyrobów farmaceutycznych korzysta z odmiennych ulg przy nabywaniu spirytusu, przyczem z największych ulg korzystają t. zw. wyroby syntetyczne. Firma ta podciągała pod tę kategorję wyroby, które zdaniem władz skarbowych do tej kategorji się nie zaliczają. Zarząd fabryki twierdzi, że wykroczenia te powstały wskutek niejasnego sformułowania przepisów rozporządzenia Ministerstwa Skarbu. — Stołeczne władze skarbowe przesłały całą sprawę do rozstrzygnięcia departamentowi akcyz i monopoli Ministerstwa Skarbu.

Jak się dowiaduje Polska Informacja Dziennikarska straty Skarbu Państwa naskutek wykroczeń przeciwko Monopolowi Spirytusowemu wynoszą około 200.000 złotych. Dokładna wysokość strat ustalona będzie dopiero po zbadaniu ksiąg handlowych, oskarżonej firmy.

KRONIKA

KWIECIEŃ 19 PIĄTEK

Dziś: Tymona
Jutro: Roberta

Wschód słońca g. 5.11
Zachód godz. 18.3
Wschód księżyca 22.19
Zachód godz. 6.50

STAN POGODY

W dniu 18-ym b. m. rankiem było w Polsce pogodnie przy słabych wiatrach południowych na zachodzie, południo - zachodnich i zachodnich na północy. Podczas bezchmurnej nocy na całym obszarze kraju wystąpiły przymrozki, ale w godzinach rannych nastąpił szybki wzrost temperatury tak, że o godzinie 7-ej, tylko na Podolu, w Małopolsce wschodniej i na Pokuciu utrzymywała się ona nieco poniżej 0 stopni. W ciągu dnia nastąpił dalszy jej wzrost, o godzinie 10-ej termometr wskazywał na Mazowszu około 6 stopni, a na Pomorzu około 9 stopni. Opadów w ciągu doby ubiegłej na obszarze Polski nie notowano.

W Warszawie o godzinie 10-ej trwała pogoda słoneczna o niewielkiem zachmurzeniu przez chmury pierzaste i wiał wiatr południowo - zachodni o sile 8 metrów na sekundę. Temperatura wynosiła 6,4.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

W północnej połowie Polski przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do deszczów; pozatem dość pogodnie lub pogodnie, rankiem opary. Dalszy wzrost temperatury. Na północy umiarkowane wiatry zachodnie, pozatem słabe miejscowe.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Jutro w kościele św. Marcina przy ul. Piwnej przed obrazem Matki Boskiej Pocieszenia, cudami i łaskami słynącym odprawiona zostanie o godz. 9-ej na intencję Kościoła i Ojczyzny Msza św. z odśpiewaniem litanji i Pod Twoją Obronę. W kościele św. Antoniego (po-reformackim) jutro o godz. 8-ej Msza św. do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i w kościele Św. Jacka (po-dominikańskim) o godz. 6.30 odprawiona zostanie przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej Msza św. z odśpiewaniem Litanji Loretańskiej i Pod Twoją Obronę.

W kościele Akademickim Św. Anny jutro o godz. 9-ej przed ołtarzem Matki Boskiej odprawiona zostanie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu Msza Św. na intencję nawrócenia grzeszników.

Nabożeństwa różańcowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i udzieleniem błogosławieństwa odprawione zostaną jutro o godz. 6-ej wiecz. w kościołach: Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej i u św. Józefa Oblubieńca oraz o godz. 7-ej wiecz. w kościele Matki Boskiej Różańcowej na Nowem Bródnie i w kościele Bożego Ciała na Kamionku.

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ.

Środowe przedstawienie dramatu „Król Stefan Batory“ zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie małżonki.

KARUZEL

KOCHAJĄ NAS.

Mówią, że nas Polaków nie miłują wcale —
Ni w Hajncie, ni w Momencie, ni w żadnym kahale.
Naturalnie, fałsz taki niektórych zbyt rani...
Jakto, byśmy przez Żydów nie byli kochani?
Jakże byśmy nie byli Żydowinom mili? —
Toć oni nie bez racji tak się tu skupili.
Gdzie tylko sięgnąć okiem, Żyd na Żydzie siedzi.
Tylko Polak się biedny mozoli i biedzi.
Tego jednak nie widzi żaden nasz sanator —
Że już od Żydów w Polsce uczynił się zator.

EszET.

EWIDENCJA WYCIECZEK TURYSTYCZNYCH.

W dniu 5 marca r. b. odbyła się w Warszawie konferencja zwołana przez Zw. Pols. Tow. Turystycznych przy współudziale przedstawicieli Ministerstw, Urzędów Wojewódzkich, Magistratów zainteresowanych miast, Głównego Komitetu Przyjęcia Polaków z zagranicy, tow. turystycznych i biur podróży z całej Polski.

Na konferencji tej polecono Zw. P. T. T. utworzenie Centralnego Biura Ewidencji Wycieczek, który prowadzenie Biura polecił Polskiemu Touring - Klubowi. Zadaniem Biura jest rejestracja wszystkich wycieczek i komunikowanie o nich Władzom Centralnym, Urzędom Wojewódzkim, Magistratom miast i biurom podróży.

Wobec ważności powyższego zadania Centralne Biuro zwraca się do Komitetów organizujących wycieczki, by bezzwłocznie nadesłały potrzebne dane co do liczby uczestników, daty wyjazdu, obranej tury i zakwaterowania do Centralnego Biura Ewidencji Wycieczek, Warszawa, ul. Warecka 11 m. 18 (Polski Touring Klub).

RUCH EMIGRACYJNY.

Wstrzymany wskutek warunków atmosferycznych ruch emigracyjny z portów polskich na Bałtyku, został obecnie wznowiony. Emigranci, którzy zmuszeni byli udawać się drogą lądową do zachodnio - europejskich portów, są obecnie kierowani normalną drogą morską. Pierwszy statek wyruszył z Gdańska w ubiegłym tygodniu.

O JADŁODAJNIĘ DLA INTELIGENCJI

Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej zawiadomił Magistrat, iż posiada informacje, ze Polski Biały Krzyż prowadzący przy ul. Mazowieckiej jadłodajnię dla inteligencji nosi się z zamiarem zlikwidowania tej stołowni. Ponieważ lokal ten znajduje się w dyspozycji Magistratu, Komitet prosi, by o ile likwidacja doszła do skutku przekazano pozostały lokal Komitetowi na prowadzenie jadłodajni dla pracującej inteligencji, która do tej pory z braku lokalu nie mogła być otwarta.

KOŁO STUDJÓW KATOLICKICH.

W dniu 22 b. m. o godz. 15 w sali Theologicum, Traugutta 1 (wejście z bramy) odbędzie się odczyt O. van Oess a O. S. B. p. t.: „Saint Benoit et ses oeuvres“.

O MIESZKANIA NA GROCHOWIE.

Mieszkańcy Domów Miejskich na Grochowie, zebrani w dn. 14 kwietnia 1929 r. postanowili wystąpić do Pana Prezydenta st. m. Warszawy z petycją następującą:

Powołując się na poprzednią prośbę, złożoną w swoim czasie do Rady Miejskiej i mając na względzie wyjątkowo ciężki stan materjalny, — mieszkańcy Domów Miejskich na Grochowie uprzejmie proszą Pana Prezydenta o polecenie komu należy uchylenia decyzji w przedmiocie wyznaczenia czynszu komornego w stosunku zł. 1.60 i zł. 1.70 za 1 metr kw. i ustalenie normy na poziomie zł. 1.00 za 1 metr kw. dla wszystkich lokali zgodnie z wyżej nazwaną prośbą mieszkańców.

EUROPEIZACJA UZDROWISKA.

Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Min. Spraw Wewn. zezwoliło zdrojowiskom w Inowrocławiu, Szczawnicy i Solcu na sprowadzenie przy zwolnieniach od ceł z Niemiec nowoczesnych urządzeń technicznych dla zakładów balneologicznych w naszych miejscowościach kuracyjnych.

NOWY SPIS ABONENTÓW TELEFON.

Ukończono druk nowego spisu abonentów warszawskiej sieci telefonicznej P. A. S. T-icznej na r. 1929. Obecnie spis oddano do oprawy. Rozsyłanie jego rozpoczcie się w połowie maja. Cena pozostanie bez zmiany t. j. 1 zł. 50 gr. za egzemplarz.

POCHODY MAJOWE.

Do Komisarjatu Rządu już wpłynęła prośba o zezwolenie na pochód robotniczy w dniu 1 maja. Podanie w tej sprawie jak się dowiaduje ajencja PID., zgłosił Komitet Okręgowy Polskiej Partji Socjalistycznej, dawna Frakcja Rewolucyjna, która organizuje pochód z pl. Teatralnego do Alei Jerozolimskich.

GDZIE SIĄ BAWI WARSZAWA.

Według danych za m. marzec kinematografy stolicy zwiedziło w tym czasie 1.177,209 osób, gdy w lutym 981,350, teatry w marcu 70.927, w lutym 58.794, koncerty w marcu 10,559, w lutym 4,551, teatrzyki w marcu 52,281, w lutym 56.021, zawody sportowe w marcu 15,322, w lutym 23,629, wreszcie imprezy sporadyczne w marcu 59,116, w lutym 64,378. Ogólna frekwencja wyniosła w marcu 1,385,414, gdy w lutym 1,194,215. Kinematografy zwiedziło w marcu prawie o 200 tys. osób więcej niż w lutym, a to wobec ustąpienia silnych mrozów.

Wpływy z podatku widowiskowego do kasy miejskiej wyniosły w marcu 693,590 zł. 59 gr. (z tego kinematografy dały zł. 637,026 gr. 97), gdy w lutym wyniosły one zł. 592,614 gr. 58 (z tego kinematografy 519,338 zł. 75 gr.).

NOWY CENNIK TOWARÓW MĄCZNO - KOLONJALN.

Odbyło się posiedzenie przedstawicieli związków handlujących towarami mączno - kolonjalnemi, na którem uchwalono nowy cennik tych towarów. Cennik ten podwyższa ceny ryżu „Patna II" z 1 zł. 35 gr. do 1 zł. 40 gr. oraz mąki żytniej 70 proc. z 56 do 60 gr., obniża natomiast cenę grochu „Victoria" z 1 zł. 15 gr. do 1 zł. 10 gr. wszystko za klg. w detalu. Ceny wszystkich pozostałych artykułów, objętych cennikiem, zachowano bez zmiany. Nowy cennik obowiązuje od piątku 19 b. m.

NOWA TARYFA SAMOCHODOWA.

Dotąd w oddziale ruchu kołowego wydziału przemysłowego Magistratu zgłoszono 358 dorożek samochodowych w celu ponownego oplombowania przerobionych liczników w związku z nową taryfą samochodową, podwyższającą opłatę z 50 na 60 gr. za klm. W międzyczasie jednak zgłoszono 8 dorożek samochodowych z żądaniem ponownej zmiany taryfy z powrotem z 60 do 50 gr. za klm.

CZARNA LISTA WYŁUDZAJĄCYCH WSPARCIA.

Komisarjat Rządu przesłał Magistratowi listę osób wyłudzających wsparcia, obejmującą 75 nazwisk. Zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa Magistratu przesłał odpisy tego wykazu siedmiu miejskim stacjom opieki społecznej oraz innym instytucjom społecznym.

POŻAR TRAMWAJU

Wczoraj o godz. 15-ej przy zbiegu ul. Krak. Przedmieście i Trębackiej w elektrowozie linji „19" (wagon Nr. 77) skręcającym z ul. Trębackiej w Krak. Przedm., nagle ukazały się kłęby dymu przy motorze. Motorowy wagon zatrzymał, zaś pasażerowie pośpiesznie wagon opuścili. Policjant i służba tramwajowa zajęli się akcją ratunkową, biorąc wodę z pobliskiego domu. Wylanie kilku kubełków wody nie odniosło skutku. Kłęby dymu w dalszym ciągu wydobywały się z pod spodu wagonu, wskutek palenia się izolacji na kablach, podłogi i t. zw. „oporników". — Zjawił się wkrótce i kontroler, który również nie mógł zaradzić aby płomienie wewnątrz motoru ugasić. Dopiero jeden z przechodniów zaalarmował ratuszowy oddział straży ogniowej. Strażacy, posiłkując się dwiema gaśnicami, płomienie w ciągu kilku minut ugasili. Uszkodzony wagon zaciągnięto do remizy przy pomocy innego wagonu. Wskutek tego wypadku przerwa w ruchu tramwajowym na odcinku Plac Teatralny—Trębacka trwała około 25 minut

ZAGINIONY CHORY

20-letni Seweryn Goldsztein (Karmelicka 3), chory umysłowo wyszedł z domu rodziców swych w dn. 17 b. m. i więcej nie powrócił. Rysopis: brunet, oczy ciemne, nos i usta normalne, szczupły, ubrany w palto szare, czapkę cyklistówkę i kamasze żółte

TRUP UCZNIA W LESIE

W lesie, w rejonie posterunku policji Kromołów, (pow. Zawiercie) znaleziono zwłoki 16-letniego Bronisława Bałtysa, ucznia gimnazjum w Zawierciu. Bałtys ma przestrzeloną pierś w okolicy serca. Pomimo, że przy denacie broni nie znaleziono, zachodzi jednak przypuszczenie, że młodzieniec popełnił samobójstwo.

OGRABIENIE URZĘDU

Za pomocą włamania dostali się kasiarze do urzędu pocztowego w Miechowie, gdzie posiłkując się rakiem rozbili kasę ogniotrwałą, zabierając z niej 12 zł gotówką, uzyskane ze sprzedaży znaczków na cele społeczne: Komitetu opieki nad dziećmi i Domu Zdrojowego pocztowców. Na miejscu zawiedzeni srodze kasiarze pozostawili świder nowy i dwa kawałki drzewa bukowego, które służyły jako podpórki przy pruciu kasy rakiem.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI daje dziś wieczór operę Verdi'ego, „Traviatę" z p. Olginą w roli tytułowej i panami: Doboszem i Romejko w dwóch pozostałych naczelnych partjach. Pozatem biorą udział w dalszej obsadzie panie: Orłowska i Galecka i panowie: Bolko, Tokarski, Ivo i Popławski, pod dyrekcją p. Sillicha.

W sobotę drugi występ gościnny słynnego śpiewaka polskiego. Zygmunta Zaleskiego, w jego znakomitej kreacji tytułowej roli „Borysa Godunowa", potężnego dramatu muzycznego Mussorgskiego. Samozwańcem będzie p. Dygas, dyryguje p. Dołżycki.

W niedzielę o 3-ej po poł. grany będzie najpopularniejszy balet polski „Pan Twardowski", wieczorem zaś Pucciniowska „Madame Butterfly" z doskonałą odtwórczynią partji tytułowej, p. Heleną Lipowską.

TEATR NARODOWY. Cieszący się wielkiem powodzeniem dramat Stanisława Szpotańskiego „Król Stefan Batory" święcić będzie w dniu jutrzejszym skromny jubileusz 25-go z rzędu przedstawienia. Wystawiona z niezwykłym przepychem dekoracyjnym i znakomicie grana przez cały zespół, na czele z dyr. Solskim, Węgrzynem, Brydzińskim, Dulębą, Halską, Bay-Rydzewskim i innymi, efektowna ta sztuka pozostaje na afiszu jeszcze przez czas dłuższy.

W niedzielę o 4 pp. po cenach zniżonych „Pan Jowialski" Fredry w świetnym zespole z pp.: Ćwiklińską, Mieczysławem Frenklem, Solskim, Węgrzynem i innymi.

TEATR NOWY. Po raz 88-my z rzędu grana będzie dziś komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże" w dotychczasowym zespole.

TEATR LETNI. Codziennie grana jest komedja Stefana Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu".

TEATR POLSKI. Dziś i jutro dramat Ferdynanda Goetla p. t.: „Samuel Zborowski" w świetnej obsadzie z Leszczyńskim, Junoszą - Stępowskim, Pancewicz-Leszczyńską, Buszyńskim, Jednowskim i Samborskim na czele. W niedzielę o godz. 12-ej w południe po cenach zniżonych „Cudowny Pierścień", o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Dwaj panowie B.".

TEATR MAŁY. Gra codziennie komedję Stefana Kiedrzyńskiego p. t.: „Miłość bez grosza".

W niedzielę o godz. 12-ej w południe po cenach zniżonych po raz ostatni „Pociąg — widmo". O godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Murzyn Warszawski" — Słonimskiego.

MUZYKA

KONCERT POŻEGNALNY BRONISŁAWA HUBERMANA

Bronisław Huberman pożegna dziś (w piątek) Warszawę koncertem - recitalem, który się odbędzie w Filharmonji. Program zawiera sonatę Brahmsa, symfonję hiszpańską Lalo, oraz utwory Czajkowskiego, Chopina i in. Koncert wywołał duże zainteresowanie i podobnie jak poniedziałkowy koncert na Dom Chopina w Żelazowej Woli ściągnie niewątpliwie tłumy słuchaczów. — Poranek niedzielny w Filharmonji poświęcony będzie Czajkowskiemu. Solistami będą pp.: Celina Wohlmanówna, która odegra koncert fortepianowy i Stanisław Tawroszewicz, który grać będzie koncert Czajkowskiego. Koncert popołudniowy w Filharmonji, poświęcony będzie muzyce organowej. Program wypełni świetny wirtuoz Józef Messner, kapelmistrz katedralny z Salzburga.

RECITAL JANINY DE WITT

W sobotę, dnia 20 b. m. w sali Konserwatorjum daje własny recital śpiewaczy znakomita śpiewaczka polska, primadonna opery La Scala w Medjolanie, Janina de Witt. Koncert ten, poświęcony wyłącznie klasykom włoskim, zapowiada szereg aryj zupełnie u nas nieznanych z opery Picciniego z XVIII stulecia, jak również arje operowe Scarlattiego, Bergolesiego, Stradelliego i Rossiniego. Krótką prelekcję na temat Picciniego wygłosi p. Cezary Jellenta. Bilety sprzedaje Kasa Teatrów Miejskich, Marszałkowska 98. Orbis.

99 KONCERT POLSK. KAPELI LUDOWEJ

W niedzielę, dnia 21 kwietnia w sali Konserwatorjum odbędzie się 99 koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyrekcją prof. W. Laskiego. Udział biorą prof. Trombini-Kazuro (fortepian), prof. W. Kochański (skrzypce), prof. J. Lefeld (akompaniament), Chór wydziału nauczycielskiego oraz Polska Kapela Ludowa. W programie m. in. „Alleluja" z oratorjum „Mesjasza" Hendla. Bilety sprzedaje Kasa Teatrów Miejskich, Marszałkowska 98.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).